BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena / Prix: We Francji - *en France* 50 ct. W Belgji - *en Belgique* 60 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-28.
Na środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHEŁMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN. — 19, rue de Hennin, BRUXELLES. — Tel.: 48-99-51.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l' immigration polonaise.
Journal d' information indépendant
Zał. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". (*Juljusz Słowacki*) Fondé en 1909.

Wydawca i założyciel *Directeur-Fondateur:* Michał KWIATKOWSKI.
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Maluty, St. Kozłowska, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.
Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXX. *Piątek, 6-go maja 1938.* — LENS (P. de C.) — *Vendredi, le 6 Mai 1938.* Nr. 106.

Il arrive souvent que des travailleurs des Mines et des Usines distribuent des circulaires et des journaux imprimés en langue polonaise, dont le contenu blesse les sentiments des ouvriers polonais. Nous nous rendons compte que les camarades français sont induits en erreur, aussi pour éviter des cas semblables à l'avenir, il serait désirable de ne plus colporter ni circulaire ni journal de langue étrangère dont on ne comprend pas le texte. Beaucoup de camarades français ont déjà accepté ce principe. L'unanimité des ouvriers polonais leurs en est reconnaissante.

„Le Travailleur Polonais"

Czego wymaga Francja od cudzoziemców?

Jak powstał ostatni dekret o nadzorze nad cudzoziemcami i z jakich przyczyn?

Kto czytał uważnie prasę francuską i śledził przemówienia francuskich mężów stanu, wyrażające niezadowolenie z pewnych politycznych agitatorów, ten nie mógł się niestety spodziewać rezultatu innego od tego, jaki widzimy w nowym dekrecie o nadzorze nad cudzoziemcami.

Stanowisko rządu francuskiego w sprawie cudzoziemców było zawsze jednolite. Nie będziemy sięgać zbyt daleko wstecz. Przeczytajmy choćby deklarację, jaką ogłosił rząd p. Chautempsa w sobotę 2-go października 1937 roku.

W punkcie czwartym powiedziano tam:

„Rząd przypomina wszystkim obywatelom konieczność przestrzegania porządku publicznego i karności społecznej..."

A punkt piąty mówił:

„Postanawiając położyć kres agitacji i działalności pewnych cudzoziemców na ziemiach republiki, Rada Ministrów zatwierdza przedłożone przez premjera zarządzenie, wykończane w chwili obecnej przez ministra spraw wewnętrznych, w celu przeprowadzenia większego nadzoru i koniecznej represji wobec wszystkich agitatorów cudzoziemskich, — bez względu na to, kim są".

Mimo tak jasnego i wyraźnego postawienia sprawy przez francuski rząd Frontu Ludowego, organ paryskich agitatorów, wydawany w języku polskim w Paryżu, kłamał swoim czytelnikom dalej i bałamucił ich ciągle obietnicami jakiegoś statutu korzystnego dla cudzoziemców, mającego jakoby im dać pewne rozszerzone prawa.

Obietnice te były kłamstwem głoszonem w takich samych celach agitacyjnych jak różne oszczerstwa, drukowane o Wychodźtwie i jego działaczach w każdym nieomal numerze.

„Narodowiec" zwalczał z całą siłą tę robotę w interesie Wychodźtwa oraz w interesie Francji i Polski, wiedząc, że właśnie robota paryskich agitatorów grozi pogorszeniem położenia Wychodźtwa.

Przecież już w połowie września roku ub. p. Chautemps oświadczył publicznie, że wśród cudzoziemców,

„takich, którzy oddają się na naszych ziemiach agitacji politycznej, jest za wielu..."

Nowy dekret o nadzorze nad cudzoziemcami powiada w uzasadnieniu mniej więcej to samo, co p. Chautemps powiedział już kilka miesięcy temu.

Dnia 19-go września socjalistyczny minister spraw wewnętrznych p. Marx Dormoy oświadczył dosłownie:

„Rząd wystąpi przeciw wszelkim agitatorom cudzoziemskim"

Tak powiedział ten sam p. Marx Dormoy, którego ministerstwo wstrzymało na kilka dni wysyłkę paryskiego organu Komunistycznej Partji „Polskiej". P. Dormoy chyba dosyć jasno wyraził w ten sposób, o co mu chodzi.

Nie pomogły wszystkie „manifestacje przyjaźni", którymi paryscy agitatorzy starali zasłonić swoją właściwą robotę. Rząd francuski wiedział, co o tem sądzić i przygotowywał dekret przeciw tej sprytnie maskowanej robocie.

Zresztą kierownicy C. G. T. byli równie dobrze poinformowani i występowali przeciw „wichrzycielom i rozbijaczom" w swoich urzędowych organach, za co agenci paryskiego organu „K. P. P." nazywali urzędników C. G. T., broniących organizacji — faszystami.

Takiej oto robocie cudzoziemcy we Francji mają do zawdzięczenia zaostrzenie kontroli nad cudzoziemcami i zwiększenie kar za niestosowanie się do wydanych przepisów.

Minister spraw wewnętrznych wydelegował już 40 **nowych komisarzy specjalnych,** którzy wedle urzędowego obwieszczenia zaostrzą kontrolę na stacjach granicznych i w głównych środowiskach wychodźczych. Prefektury otrzymają nowy materjał i nowe siły.

Jakkolwiek spokojnie pracującym robotnikom cudzoziemskim nic nie grozi, a rząd chce raczej spokojnych robotników uchronić przed robotą agitatorów, jednak zwiększenie obowiązków każdego cudzoziemca, różne zachody i grożące wysokie kary, nie ułatwiają nikomu położenia.

„Narodowiec" zrobił wielki wysiłek, by odwrócić od Wychodźtwa polskiego grożące niebezpieczeństwo. Dzięki naszemu stanowisku, o którego słuszności przekonuje się dziś całość robotniczego Wychodźtwa polskiego, mógł generalny sekretarz **C. G. T.** p. **Jouhaux oświadczyć przedstawicielowi „Narodowca"** dosłownie, co następuje:

„Robotnik polski, to element stojący wysoko pod każdym względem. Robotnicy polscy w olbrzymiej swej większości nie ulegają wpływom postronnym, ustosunkowując się do swej pracy i związanych z nią zagadnień społecznych pod względem ściśle zawodowym. Robotnikowi polskiemu nic zarzucić nie można".

Taką oto dobrą sławę wyrobiły robotnikowi polskiemu rady „Narodowca", którego przedstawicielowi też p. Jouhaux wyraził powyższe uznanie.

Roboty agitatorów „K. P. P." rząd francuski tolerować nie chce. Nie pozwala na to zresztą ani jeden rząd, gdyż, jak to napiętnowała PPS w Polsce, robota ta szerzy zepsucie polityczne i rozbija jedność robotniczą. Dla tego nietylko Polska, ale także Czechosłowacja wydały nawet ustawy o odbieraniu obywatelstwa.

Oto smutny skutek roboty agitatorów, którzy nie chcieli znać umiaru, i dla których wszelkie środki były godziwe. Z szeregu kolonij donoszą, że nagle przestały tam dojeżdżać różne figury, które występowały pod przybranymi nazwiskami. Zamiast obiecywanego szumnie rozszerzenia praw cudzoziemców w jakimś statucie, pozostanie niestety jako „pamiątka" po nich rozporządzenie o zaostrzeniu kontroli nad cudzoziemcami.

Pierwszy ambasador R. P. w Bukareszcie.

Roger Raczyński, pierwszy ambasador R. P. w Bukareszcie, po podniesieniu przez Polskę i Rumunję swych poselstw do godności ambasad.

Nowym ambasadorym R. P. w Rzymie mianowano gen. Wieniawę Długoszewskiego

Warszawa, 5. V. — Dotychczasowy ambasador R. P. w Rzymie, Wysocki, odszedł na własne żądanie, w stan nieczynny. Nowym ambasadorem R. P. w Rzymie mianowano gen. Wieniawę - Długoszewskiego.

Nominacja ta wywołała zrozumiałe poruszenie wśród kół politycznych. Gen. Wieniawa - Długoszewski znany jest bowiem jako najlepszy kawalerzysta w Polsce, lecz dyplomacją dotychczas się nie zajmował.

Odezwa Rządu do Narodu.

Premjer Daladier przedstawił obowiązki rządu i społeczeństwa w celu uzdrowienia Francji i zachowania pokoju i wolności.

Dziś nastąpi stabilizacja franka na obniżonym poziomie,

zgodnym z położeniem gospodarczem Francji i jego potrzebami.

PARYŻ. 5. 5. — Wczoraj wieczorem premjer Daladier wygłosił przez radjo przemówienie do narodu francuskiego następującej treści:

„Rząd po utworzeniu miał dwie wielkie trudności do załatwienia: przywrócenie pokoju społecznego i pokoju wogóle między Francuzami. Zajęliśmy się przeto zakończeniem strejków, które ustały szybko.

Druga trudność była natury zewnętrznej. Europa podzielona prowadzi wyścig zbrojeń, podczas gdy powinna być zjednoczona.

W Londynie zacieśniliśmy między Francją i Anglją porozumienie, które jest gwarancją wolności i pokoju.

Po powrocie z Londynu rząd stanął wobec trudności finansowych i gospodarczych, co do których pragnie przedłożyć społeczeństwu całkowitą prawdę.

Gospodarstwo narodowe Francji jest ciężko dotknięte. Opłacalność zniknęła. — Bezrobocie częściowe

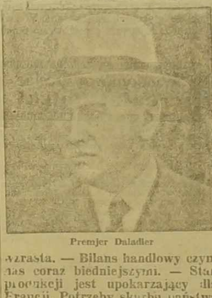

Premjer Daladier

wzrasta. — Bilans handlowy czyni nas coraz biedniejszymi. — Stan produkcji jest upokarzający dla Francji. Potrzeby skarbu państwa pochłaniają oszczędności społeczeństwa i zagrażają kredytowi monetarnemu.

Ten stan rzeczy dłużej trwać nie może.

— Nie czas na żadne eksperymenty. Każdy środek służący dobru publicznemu jest konieczny. Każdy środek zaś, który nie służy ocaleniu publicznemu jest zbyteczny.

Dla przywrócenia zaufania ogólnego, trzeba przedewszystkiem obniżyć kurs waluty na poziom zgodny z ciężarami na nas spoczywającymi i trzeba go ubezpieczyć tak, aby nie chwiał się pod każdym atakiem.

Rząd ustabilizuje walutę na poziomie, na którym będzie jej skutecznie bronił w ramach trójporozumienia walutowego i w tym celu porozumiał się z Anglją i Stanami Zjednoczonymi.

Kurs waluty, który ustalę jutro, nie będzie przekroczony. Oszczędzający mogą mieć zaufanie.

Wkrótce będzie rozpisana pożyczka na cele obrony narodowej. Pożyczka ta będzie plebiscytem poczucia obywatelskiego Francuzów. Zachować musimy zapas złota, potrzebny do obrony narodowej. — Trzeba rozwinąć wytwórczość i i pracę. Prawem demokracji jest obowiązek wysiłku. Nie będzie tedy nowej dewaluacji, nowych ciężarów podatkowych ani nowych wydatków.

Pokój wewnętrzny jest warunkiem pokoju zewnętrznego.

Przemówienie zakończył p. Daladier apelem do odwagi Francuzów i jedności w pracy.

★

Konferencja przedstawiciela Francji z amerykańskim ministrem skarbu.

Waszyngton, 5. V. — Minister skarbu p. Morgentau odbył konferencję z radcą finansowym ambasady francuskiej. Jak ogłoszono urzędowo, konferencja dotyczyła działania umowy monetarnej zawartej między Stanami Zjednoczonymi, Anglją i Francją. Godzinę później minister skarbu Morgentau odbył rozmowę z przedstawicielem ambasady angielskiej.

★

Miljard franków na marynarkę handlową.

Paryż, 5. V. — Jeden z dalszych dekretów rządu przewiduje sumę 1 miljarda fr. na rozbudowę francuskiej marynarki handlowej. Zamówienia na stoczniach obejmą nowe statki o wyporności 500 tys. ton.

„Polska bronić będzie ujścia Wisły siłą!"

— oświadczył w Gdańsku gen. Kwaśniewski, prezes Ligi Morskiej.

Gdańsk, 5. 5. — Na uroczystości ku czci Konstytucji 3 Maja przemawiał do tut. kolonji polskiej gen. Kwaśniewski, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Polsce. Przemówienie zawierało ważne akcenty polityczne, związane z dostępem Polski do morza.

— **„Jest niemożliwem odłączyć Gdańsk od Polski** — zaznaczył gen. Kwaśniewski. — **Jesteśmy zdecydowani bronić siłą ujścia Wisły, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Gdańsk musi być polskim, gdyż jest to dla nas sprawa życia i śmierci. Ci, którzy twierdzą inaczej mylą się".**

Gen Kwaśniewski przypomniał słowa Fryderyka Wielkiego, że **„ten, kto panuje nad ujściem Wisły, bardziej rządzi Polską niż sam król polski".**

„Nie zapominajmy o tej prawdzie" — zakończył swoje przemówienie gen. Kwaśniewski żywo oklaskiwany przez licznie zgromadzonych Polaków gdańskich.

✶

Polska uzyskała nowy port nad Bałtykiem.

Gdynia, 5. V. — W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego portu rybackiego w Władysławowie (dawniej Hallerowo).

Wyzyskujący naiwność ludzką fakirzy i wróżbici zarabiają po 10.000 fr. dziennie

Paryż, 5. 5. — Przed 13-tą Izbą Karną w Paryżu odbył się wczoraj proces przeciw 6-ciu wróżbitom, fakirom, „astrologom" i „profesorom nauk okultystycznych". Oskarżeni stoją pod zarzutem dokonania oszustw.

Podczas rozprawy wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, wskazujące na olbrzymie zarobki wróżbitów i fakirów różnego rodzaju. Na ławie oskarżonych zasiedli niejacy Honore Aboulay, występujący pod pseudonimami Ybou Marie i Samba, Jerzy Lajuzan, znany pod pseudonimem „profesor Olaf". — „Profesor" posiadał wielkie luksusowo urządzone biura, w których zatrudniał 36 urzędników jedynie w celu odpisywania na listy klientów, domagających się horoskopów. Inny oskarżony niejaki Destailleur, występujący pod pseudonimem „Sernia" zatrudniał aż 50 pracowników biurowych!

Oskarżonym zarzuca się liczne machinacje z wróżbami i doradami okultystycznymi. Klientela „astrologów" i fakirów była bardzo liczna o czem dowodzi fakt, że „profesor Olaf" otrzymał w ciągu dwóch lat aż 252.000 listów.

Pośród licznych machinacyj zarzucanych oskarżonym sąd położył szczególną wagę na fakt, że oskarżeni przyrzekali horoskopy bezpłatnie, poczem domagali się trzech franków. Za tak zwany „całkowity horoskop" żądali jednak 100 franków. Niektórzy z wróżbitów **zarabiali po 10.000 franków dziennie.**

Min. Beck wyjeżdża do Szwecji pod koniec maja.

Warszawa, 5. V. — Na zaproszenie szwedzkiego ministra spraw wewnętrznych minister Beck przybędzie dnia 26 maja do Sztokholmu, gdzie zatrzyma się 2 dni.

Pożar w zakładach automobilowych „Simca" w Paryżu. 10 rannych.

Paryż, 5. 5. W zakładach automobilowych „Simca" wybuchł pożar, który przybrał groźne rozmiary. Dzięki akcji straży ogniowej pożar ugaszono. Szkody materjalne są olbrzymie. Dziesięciu robotników zostało rannych podczas gaszenia ognia.

Zainteresowanie ostatniemi dekretami jest tak wielkie, że przed drukarnią państwową ludzie stali w ogonku, aby móc nabyć dziennik urzędowy.

Podwyżka górniczych rent starości weszła w życie.

Rozszerzenie praw górniczych delegatów bezpieczeństwa.

Paryż, 5. 5. Rząd wydał wczoraj kilka dekretów, w których uregulowano kilka ważnych spraw dotyczących bezpośrednio świata pracy. Jednem z najważniejszych postanowień jest podniesienie górniczych hent starości z 6.500 na 7.000 franków, podniesienie rent inwalidzkich, wypłacanych przez kasę autonomiczną oraz podniesienie rent sierocych i wdowich na 100 franków.

Drugi bardzo ważny dekret rozszerza prawa górniczych delegatów bezpieczeństwa.

Pozatem dekrety przynoszą pewne ulepszenia i podwyżki dla robotników ubezpieczonych w krajowej ubezpieczalni na starość i wypadek śmierci.

✶

C. G. T. o dekretach w sprawie wytwórczości.

Zarząd główny Generalnej Konfederacji Pracy ogłosił komunikat, w którym m. in. określa swe stanowisko wobec dekretów rządu w sprawie produkcji. C. G. T. oświadcza, że jeśli chodzi o przedłużenie czasu pracy, nie powinno ono nastąpić przedtem, zanim zainteresowane organizacje robotnicze nie wydadzą swej opinji. Pozatem w dziale, w którym zamierza się wprowadzić wyjątkowe przedłużenie czasu pracy, powinno się przeprowadzić ankietę w celu stwierdzenia, czy istnieje rzeczywiście brak robotników.

Po uroczystościach powitalnych — rozmowy w Rzymie.

Wielka rewja floty włoskiej w Neapolu przed Hitlerem.

Rzym, 5. V. — W ciągu dnia wczorajszego kanclerz Hitler złożył wieńce na grobach królewskich, na grobie Nieznanego Żołnierza i na grobie faszystów poległych podczas walk politycznych. Popołudniu Hitler zwiedził miasto namiotów młodzieży faszystowskiej, gdzie popisywało się przed gościem ok. 50 tys. młodzieży.

Najważniejszem wydarzeniem dnia były jednak dwie rozmowy, jakie przeprowadzili Hitler i Mussolini, raz w Kwirynale, a drugi raz w siedzibie Mussoliniego. Obydwie te rozmowy trwały długo i odbyły się bez świadków.

Korespondenci pism zagranicznych starają się przeniknąć tajemnicę rzeczywistych zamiarów obydwu dyktatorów, jak dotychczas jednak bez skutku. Panuje atoli ogólne przekonanie, że dyktator włoski usiłuje wpłynąć na swego kolegę niemieckiego, aby w sprawie Czechosłowacji stosował tylko środki pokojowe.

Na ulicach Rzymu widoczne są portrety króla Wiktora Emanuela, Mussoliniego i Hitlera.

W sobotę wieczorem obydwaj dyktatorzy wygłoszą przemówienia.

Rzym, 5. V. — Wczoraj wieczorem wyjechał Hitler do Neapolu w towarzystwie Mussoliniego. W Neapolu odbędzie się dziś rewja floty włoskiej, połączona z popisami lotnictwa. Po rewji dyktatorzy wracają do Rzymu.

✶

Hitler podarował Mussoliniemu teleskop.

Rzym, 5. V. — Kanclerz Hitler przywiózł dla Mussoliniego teleskop z całkowitem urządzeniem, album z fotografjami z pobytu Mussoliniego w Niemczech oraz film z igrzysk olimpijskich.

LILLE. — W Tourcoing odbyła się uroczystość udzielenia święceń biskupich ks. Liagre.

PARYŻ. — Podpisano tu umowę zbiorową w przemyśle metalurgicznym.

NANTES. — Spuszczono na wodę nowy kontrtorpedowiec „Hardi".

BUKARESZT. — W Sinaja odbywają się narady ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

WATYKAN. — Organ Watykanu „Osservatore Romano" nie pisze ani słowa o pobycie Hitlera w Rzymie.

LONDYN. — Ambasador Polski p. Raczyński odbył konferencję z Halifaxem.

Wiadomości z Polski

Polska posiada 5 obszarów naftowych.

Można więc rozwinąć ruch motoryzacyjny bez sprowadzania benzyny z zagranicy.

Wyszła z druku druga część książki dr. Paszkiewicza o bogactwach naftowych, położonych w różnych stronach Polski. Książka ta zawiera niezmiernie ciekawy memorjał znanego polskiego geologa dr. Stanisława Olszewskiego o polskich obszarach naftowych.

W memorjale tym dr. Olszewski stwierdza, że na ziemiach Polski istnieje 5 obszarów naftowych.

Pierwszy z tych obszarów to znany i eksploatowany obszar na północno - wschodnim i na północnym stoku Karpat. Dr. Olszewski stwierdza, że obszar ten jest znacznie rozleglejszy, na zachód ciągnie się prawdopodobnie do rzeki Rapy na zachód koło Gorlic, na południowy wschód zaś do doliny potoku Worona.

Drugi obszer naftowy znajduje się na Wołyn'u i Polesiu. Pierwsze ślady ropy stwierdzono tam już przed 60 laty w dolin'e Styru w okolicy Łucka, i w pow. pińskim, gdzie również natrafiono na ślady ropy. Poza tem wołyński związek przyjaciół pielęgnowan'a nauk w Łucku stwierdził ślady ropy i gazu ziemnego w dolinie Horynia na północ od Równego.

Trzeci obszar naftowy znajduje się na Pomorzu oraz w województw'e Poznańskiem i na Kujawach, gdzie zwłaszcza koło Kcyni najobficiej występują ślady ropy, o czem zresztą już parokrotnie donosiliśmy i gdzie w tym roku mają być podjęte głębokie wiercenia poszuk'wawcze. Ten trzeci obszar naftowy ciągnie się aż po Bory Tucholskie, gdzie również występują ślady ropy.

Czwarty obszar naftowy zalega okolice Kielc i Opatowa. Konkretnie stwierdzono tam ślady ropy w Zawodzie koło Wujczy.

Piąty obszar rozc'ąga się na północnym brzegu Beskidów w powiatach nowosądeckim i grborowskim, gdzie również w wielu wypadkach stwierdzono istnienie ropy.

Jak z powyższego widać, bogactwa naftowe Polski mogą okazać się olbrzymie.

Pielgrzymka Kupiectwa Polskiego na Jasną Górę.

Polskie kupiectwo chrześcijańskie urządza 15 maja pielgrzymkę na Jasną Górę, która ma być manifestacją uczuć religijnych dla Matki Boskiej Częstochowskiej kupców z całej Polski .W czasie uroczystości na Jasnej Górze zostanie poświęcone i złożone votum ufundowane przez kupiectwo polskie.

Polsko-litewska umowa pocztowa podpisana.

Warszawa, 5. 5. — Polsko - litewska umowa o wznowienie ruchu pocztowego między obu krajami została podpisana. Umowa wejdzie w życie dnia 10. maja. Dodać należy, że między Polską a Litwą pocztowy ruch był zamknięty od 18 lat.

„Gangsterzy", którzy chcieli porwać panią Suchestaw — staną przed sądem.

Warszawa. — Sąd Okręgowy wyznaczył termin rozprawy o usiłowanie wymuszenia na osobie ks. Michała Radziwiłła i pani Suchestaw. 10 czerwca zasiąść mają na ławie oskarżonych Stanisław Lubiński i Jan Wiśniewski, liczący po lat 19, którzy wysłali do ks. Michała list, z żądaniem okupu, podpisany przez organizację „Czarnej ręki".

Nie ma kary za portret Witosa.

Radom. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę odwoławczą prezesa powiatowego S. L. Jastrzębskiego, którego starostwo w Radomiu skazało na grzywnę 50 zł. za wywieszanie portretu Witosa na trybunie w czasie święta 15 sierpnia ubr. Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

Zabawił się w „nieboszczyka" wobec rodziny.

Sosnowiec. — Mieszkańcy Łagiszy mieli niezwykłą sensację, której im dostarczył 60-letni emeryt, Franciszek Puchacz. Wskutek prośby Puchacza znajomy jego, Kwiek, zawiadomił rodzinę, zamieszkałą w Warszawie i na Śląsku, o rzekomej śmierci Puchacza, z prośbą o przybycie na pogrzeb. W dniu domniemanego pogrzebu przybyli bliżsi krewni w żałob'e i z wieńcami dla Puchacza, którego zastali w zdrowiu... popijającego wódkę !

Makabryczny „żart" emeryta wywołał oburzenie rodziny, która rozjechała się natychmiast.

Zabójstwo na tle różnicy przekonań politycznych.

Chełm. — W mieszkaniu Stanisława Rataja został zabity 52-letni Franciszek Zaprawa. Dochodzenie ustaliło, że w mieszkaniu Rataja odbywało się przyjęcie. Gdy goście byli pijani rozpoczęto rozmowę na tematy pol'tyczne i wówczas pomiędzy Zaprawą a gośćmi Rataja doszło do sprzeczki i bójki, w czasie której Zaprawa otrzymał kilkanaście głębokich ran nożem. W związku z zabójstwem aresztowano 6 osób.

Wiadomosci krótkie z całej Polski

★ **Warszawa.** — W maju wyjedzie do Palestyny tylko jedna grupa emigrantów żydowskich w sile 250 osób.

★ **Warszawa.** — Z inicjatywy ośrodków opieki społ. w stolicy podjęta będzie „wzmocniona walka z nałogowym alkoholizmem". Nałogowi alkoholicy mają być osadzani w domu pracy przymusowej w Oryszewie.

★ **Wysoko - Mazowieck.** — We wsi Bolizno, w pow. wysokomazowieckim, wybuchł pożar w domu Jana Łodki. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie budynki, których spaliło się 20.

★ **Kielce.** — Podczas zajścia w dniu 1 maja poniósł śmierć 23-letni Kazimierz Tomczyk.

★ **Olkusz.** — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę członków Stronnictwa Ludowego z Rodak, skazanych przez sąd grodzki w Pilicy za udział w strejku chłopskim. Sąd grodzki w Pilicy skazał Gdulę i Konst. Piętka — na pół roku aresztu każdego. Innych trzech oskarżonych sąd skazał na 4 mies. aresztu, przy czym wszystkim karę zawiesił.

★ **Poznań.** — Delegacja sfer handlowych litewskich przybyła na Targi Poznańskie.

★ **Katowice.** — Wilhelm Jochlik z Dąbrówki Wielkiej, zatrudnony na przystanku kolejowym w Dąbrówce Wielkiej w charakterze pracownika sezonowego, zasłabł nagle przy pracy i w kilka sekund później wyzionął ducha.

★ **Katowice.** — W stalowni huty „Laura" w Siemianowicach w czasie wybierania żużla z pieca nastąpiło zetknięcie się żużla z wodą i doszło do wybuchu. Odpryskami gorącego żużla zostali ciężko poparzeni dwaj robotnicy Józef Wistuka i Paweł Gawron.

★ **Rybnik.** — Na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce na skutek podziemnego wstrząsu na dużej przestrzeni zawalił się strop obudowy, zasypując rębacza Alojzego Szymurę. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

★ **Luck.** — Wzmógł się ruch emigracyjny małorolnych z Wołynia do Kanady, Brazylji i Argentyny. Z samego powiatu włodzimierskiego wyemigrowało ostatnio 150 rodzin.

★ **Kraków.** — Powiat krakowski zadeklarował dotychczas 16 karabinów maszynowych dla armji jako dar ludności.

★ **Żywiec.** — W kancelarji naczelnika Urzędu Skarbowego wystrzałem z rewolweru w skroń zranił się ciężko 26-l. Jan Stworzeń, poborca podatkowy. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

★ **Luck** — W Anielówce, 3-letni Leonard Gust. przebywający w domu bez opieki, wpadł do zostawionego na podłodze kotła z wrzącą wodą. Nieszczęśliwe dziecko zmarło.

★ **Wilno.** — Centrala Funduszu Pracy wyasygnować ma dodatkowo dla Wileńszczyzny dwa i pół miljona zł. na roboty inwestycyjne. Suma ta ma być w większości zużytkowana na roboty drogowe.

★ **Wilno.** — Na terenie województwa zaobserwowano wiele gniazd bocianich pustych. Utrzymują ponadto, że w ogóle jest w tym roku na tych terenach mniej ptactwa przelotnego. Ludność wiejska wysnuła z tego na ogół złe wróżby.

Nowi piloci zasilili bojowe lotnictwo polskie

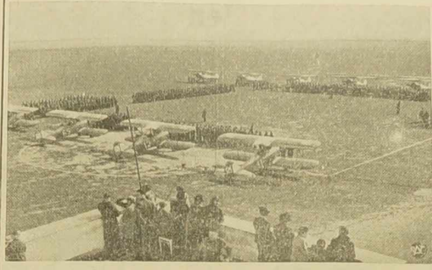

Na zdjęciu uroczystość zakończenia kursu przez najstarszy rocznik szkoły podchorążych lotnictwa w Dęblinie. Podchorążowie wszystkich roczników stoją w czworoboku podczas uroczystej mszy polowej.

Samolot - olbrzym w porcie gdyńskim.

Największy w świecie pasażerski aparat lotniczy przywieziony został z Ameryki i odesłany do Leningradu. — Okręt powietrzny ubezpieczony jest na miljon dolarów.

Gdynia. — Przybył z Nowego Jorku do portu gdyńskiego amerykański statek „Southlure", na którego pokładzie znajdował się wielki 76-osobowy samolot - hydroplan typu „Glen Martin".

Hydroplan ten, zamówiony w Ameryce przez rząd sowiecki, jest obecnie transportowany do Leningradu.

Jest to największy samolot pasażerski na świecie. Rozm'ary jego są olbrzymie. Kadłub ma długości 55 metrów, aparat posiada skrzydła rozpiętości ok. 70 metrów.

Samolot posiada oprócz kabiny na 76 pasażerów, luksusowo urządzone kino, b'bljotekę, bar oraz kuchnię.

Samolot jest zbudowany w fabryce Lakehorst w New-Jersey, gdzie też odbyły się próby wytrzymałości hydroplanu przy szybkości 300 km.

Samolot jest ubezpieczony w jednym z towarzystw amerykańskich na sumę 1.000.000 dolarów.

Olbrzymi 4-motorowiec, jak zapewniają fachowcy, może być w ciągu 24 godzin przerobiony na bojowy samolot.

Walka z ogniem.

Jak bałwan ze śniegu wygląda pilot angielski w kostjumie z azbestu, pozwalającym zbliżyć się do płonącego samolotu.

Międzynarodowy „język" hotelarzy.

Pan Iks chce zamówić dla siebie pokój w hotelu Bristol w Trondhejm czy też w hotelu Splendid w Pekinie?... Bierze do ręki podręczną książeczkę skrótów, sporządzoną i wydaną przez unję międzynarodową hotelarzy i konstruuje z jej pomocą depeszę, składającą się z następujących słów: „Popuf belab kind belvu sero bat conex stop".

To dziwactwo językowe oznacza: „Proszę zatrzymać dla mnie na środę popołudniu dwa pokoje jednołóżkowe, sąsiadujące. Zamawiam również łóżko dziecinne, łazienkę, pokój służbowy. Zatrzymam się parę dni. Proszę o pokoje z widokiem na miasto".

Kabalistyczne depesze mogą być wysłane z każdego punktu globu do każdego miasta. Według tego skrótu oznacza się „trzy pokoje i łóżko" słowem „ciroc"; wyraz „ordin" oznacza pokój bez wody bieżącej zimnej i ciepłej; wyraz „powys" oznacza „dzisiaj", „pozum" dzisiaj popołudniu; „ramyk" — dzisiaj wieczorem; „razem" — dzisiaj w nocy.

Minister kuzynem Króla Jerzego VI.

Neville Chamberlain powierzył tekę ministra lotnictwa morskiego, sir Aleksandrowi Ramsay'owi, wraz z tytułem piątego lorda Admiralicji. W 1919 r sir Ramsay pełnił funkcję adjutanta księcia of Connaught, stryja króla Jerzego V.

Pewnego dnia książę Connaught zwrócił się nagle do swego adjutanta z zapytaniem:

— Czy pan wie, że córka moja, miss Patricia, żywi dla niego sympatję?

— Być może — padła odpowiedź.

— Chce pan ją poślubić?

— Bezwzględnie!

W ten sposób nowy minister lotnictwa morskiego został kuzynem króla Jerzego VI.

„W maju kolej na Czechosłowację...." śpiewają Niemcy sudeccy.

„Kurjer Warszawski" omawiając w korespondencji z Pragi wytworzoną w Czechosłowacji sytuację, donosi m. in.:

„Nastawienie Niemców sudeckich, podnieconych ogromnie i zelektryzowanych bezpośrednio po zaborze Austrji — uległo obecnie pewnemu uspokojeniu, przy wzmożonej jednocześnie pewności siebie i kategoryczności swych żądań. To nastawienie najlepiej mogą scharakteryzować słowa piosenki, śpiewanej mniej czy więcej otwarcie po piwiarniach, w niemieckich szkołach czy nawet na ulicy. Piosenka ta jest bardzo wymowna:

„Im März kam Oesterreich
Zurück zum Reich,
Im April
Bleibt es noch still,
Aber im Mai
Da kommt doch Tschechoslovakei".

Po polsku znaczy to, że „w marcu powróciła z powrotem do Rzeszy Austrja, w kwietniu pozostaje jeszcze spokojnie, ale już w maju przyjdzie (kolej) na Czechosłowację". Nie można tego oczywiście brać dosłownie, gdyż drastyczne słowa wyrażają jedynie nie zupełnie już dzisiaj tajone pragnienia i dążności Niemców sudeckich, popieranych przez Trzecią Rzeszę — nie ulega jednak wątpliwości, że piosenka ta stanowi jednocześnie nietylko wymowne zobrazowanie nastroju, ale i zapowiedź działań i wystąpień mających je prędzej czy później, może nawet i w drodze ewolucyjnej — zrealizować."

Król Belgów jadąc w trzeciej klasie gawędził z rolnikami.

Bazylea. — Król Belgów odbył podróż z Brukseli do Bazylei w przedziale trzeciej klasy. Detektywi, którzy mają czuwać nad osobą króla, po d'ugim poszukiwaniu znaleźli monarchę, gawędzącego z rolnikami szwajcarskimi.

Służba żeńska w pasażerskich samolotach nie pozostaje długo w panieńskim stanie...

Towarzystwo utrzymujące komunikację powietrzną na trasie Amsterdam — Londyn ma niemały kłopot z utrzymaniem personelu stewardek w swoich samolotach. Jak oświadczyła korespondentowi jednego z pism londyńskich p. Beatrix Terwendt, stewardka na tej linji, otrzymała ona w ciągu swej sześciomiesięcznej służby „tylko" 90 propozycyj wyjścia zamąż.

Miss Tervendt twierdzi, że każda stewardka po 6 miesiącach pracy opuszcza swój posterunek w samolocie i wychodzi zamąż. Towarzystwo ma z tej racji dużo kłopotów, gdyż musi wciąż szkolić odpowiednią „rezerwę".

Stewardki wychodza przeważnie zamąż za pilotów i inżynierów towarzystwa lotniczego. Część ich zostaje małżonkami pasażerów. — Zdobywają sobie one łatwo uznanie i sympatję, ponieważ są grzeczne, usłużne, dobrze wychowane, władają kilkoma językami i... panują nad nerwami.

Wejście do zakładów leczniczych w Wiesbaden zakazane Żydom.

Berlin. — Władze wydały rozkaz, że w Wiesbaden nie wolno wstępować Żydom do zakładu kąpielowego, lokalu rozrywkowego, na tereny sportowe. Dla Żydów wyznaczono w zakładzie leczniczym specjalne godziny.

Otwarcie „wystawy imperjum" w Anglji.

Londyn. — Angielska para królewska dokonała otwarcia wystawy imperjum w Glasgowie. Na wystawie reprezentowane są wszystkie zamorskie posiadłości angielskie i dominja.

Japonja odczuwa skutki bojkotu jej towarów zagranicą.

Tokio. — W pierwszych dwóch miesiącach roku bieżącego wywóz japońskich towarów zagranicę zmniejszył się o 20%. Wywóz jedwabiu spadł o 35%.

Popis taneczny na ulicy...

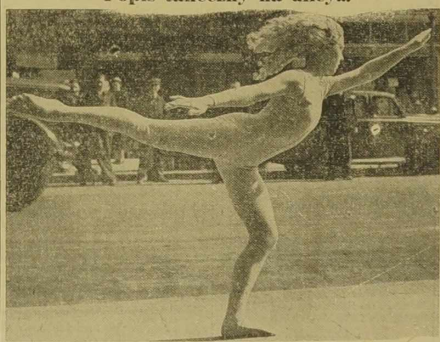

Po zdaniu egzaminu konkursowego młoda tancerka tak się rozradowała, że na jednej z ulic Londynu zaczęła się popisywać tańcem, ku zadowoleniu publiczności, która była rada z małego urozmaicenia.

Otto Habsburg sprzedaje cesarskie klejnoty

Amsterdam. — Arcyksiążę Otto Habsburg zaproponował na tutejszej giełdzie djamentów kupno jednego z autrjackich djamentów koronnych wartości 2 miljonów marek.

Jest to słynny djament „toskański", dawniej zwany „florentyńskim" o cytrynowo - żółtym blasku, który Karol Burgundzki nabył w Brugges. Z dworu burgundzkiego przeszedł djament w posiadanie księcia medjolańskiego Giangaleazzo Sforzy, po którego śmierci otrzymał go w drodze sukcesji papież Juljusz II.

Od Watykanu kupił go król Maksymiljan. Cesarz Franciszek Józef kazał djament ten wprawić w koronę cesarską, zaznaczając jednocześnie, że ma to być nie własność prywatna Habsburgów, lecz część składowa insygniów koronnych cesarstwa austrjackiego.

Była cesarzowa Zyta zabrała ten djament z Austrji na emigrację.

Skazaniec zasiadał trzykrotnie na krześle elektrycznem.

Nowy Jork. — W więzieniu stracono niejakiego Johna Vaugh. — Skazaniec ten zasiadł trzykrotnie na krześle elektrycznem, zanim sprawiedliwości stało się zadość. Dwie poprzednie próby stracenia Vaugha nie powiodły się z powodu zepsucia się mechanizmu.

Bunt w garnizonie sowieckim.

Leningrad. — W jednym z największych garnizonów okręgu białoruskiego powstały zajścia na tle przeciwieństw, jakie wytworzyły się między wojskiem, a komisarzami politycznymi. Nastroje te ujawniły się bardzo wyraźnie na zewnątrz. W lokalach publicznych oficerowie nigdy nie przebywali razem z komisarzami. Obie strony na każdym kroku podkreślały swoją odrębność.

Ostatnio w wyniku obdarzenia komisarzy politycznych szerokimi pełnomocnictwami doszło do ostrych scysji między nimi, a żołnierzami i oficerami.

Specjalnie energicznie występował komisarz dywizjonu artylerji przeciwlotniczej. W rezultacie żołnierze i oficerowie dywizjonu postanowili dokonać samosądu na osobie owego komisarza i napadli nań na terenie koszar. Komisarz zdołał zbiec, zawiadamiając o napadzie władze.

Komisarz białoruskiego okręgu Syrcow wszczął energiczne dochodzenia, w wyniku których aresztowano dotychczas 145 żołnierzy i 43 oficerów.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

22) (Ciąg dalszy)

Nagle w pobliżu rozległ się głośny, głęboki, surowy głos. Zdawało się, że mówiący znajdował się obok niej. Jednak nie było to prawdopodobne. Zapewne czarna, hiszpańska ściana dzieliła miejsce, w którym stała Edyta od pokoju zajętego przez tajemny trybunał.

— Edyto Amalfi! — zabrzmiał głos — dlaczego żądałaś, by cię przyprowadzono przed najwyższą radę.

Głos umilkł. Edyta wiedziała, że stoi niedaleko strasznych sędziów, nie mogąc ich widzieć.

— Przybywam ze skargą — odrzekła — zmusza mnie do tego spełniona niesprawiedliwość; — przychodzę żądać sprawiedliwości — zdemaskowania człowieka, który popełnił niesłychane fałszerstwo!

— Kogo oskarżasz, Edyto Amalfi? — zabrzmiał głos. — Mów!

— Na Lagunach zjawił się obcy, który podaje się za Wirgiliusza Mirafiore, dziedzica zmarłego hrabiego Oresta — rzekła Edyta stanowczym głosem. — Wyprawił wielką zabawę na placu św. Marka i objął w posiadanie pałac Mirafiorich; ja jednak oskarżam go o najhaniebniejszy fałsz; on nie jest tym, za kogo uchodzi, on nie jest hrabią Wirgiliuszem!... Przysięgam na wszystko, co posiadam najświętszego.

— Czy masz dowody na poparcie twojego oskarżenia, Edyto Amalfi? Bez dowodów, słowa twoje nie wywołają żadnych następstw!

— Proszę o przeprowadzenie śledztwa, czy skaga moja jest słuszną, czy niesłuszną! — mężnie odrzekła Edyta.

— Śledztwo zostało ukończone. Skarga twoja jest fałszywą!

— Odpychacie mnie! — Nie chcecie wysłuchać mnie?

— Zrozumieliśmy twoje słowa! Strzeż się! Nie załączaj podobnych skarg! Odejdź! — zabrzmiał głos.

Edyta stała osłupiała. Odrzucono jej skargę! Zabroniono wspominać o swoim podejrzeniu. Nikczemnego intruza traktowano z wszelkimi względami!

Nagle uchwyciła ją jakaś ręka i pociągnęła za sobą.

Drzwi się otworzyły bez najmniejszego szmeru.

Niebawem przeszedłszy przez korytarz, znalazła się w napełnionym, przez służbę przedsionku.

— A więc niesprawiedliwość ma triumfować? — zapytała sama siebie, wyszedłszy z pałacu dożów. — I wy pragniecie być władcami i sędziami ludu weneckiego? Niewinnych mordujecie, a winnych otaczacie swoją opieką? Biada wam! nadużywacie swojej władzy! Przyjdzie godzina, w której zostaniecie pociągnięci do zdania rachunku ze wszystkich swoich postępków! Wszyscy drżą przed wami — i ja myślałem o was z trwogą, ale wówczas kiedy uważałam, że sprawiedliwie używacie swojej władzy. Teraz przeklinam was, bo wiem dobrze, że doprowadzicie Wenecję do zguby, że jesteście nieszczęściem całego narodu. Wiem, że nie uniknęłabym śmierci, gdyby słowa te usłyszał który z waszych szpiegów. Nie lękam się ich! Odebraliście mi wszystko, doprowadziliście mnie do zwątpienia! Przekleństwo wam i narzędziom, spełniającym wasze rozkazy!

Edyta udzie!iła swobody swoim myślom. Opuściła filary pałacu dożów i podeszła do schodów, obok których pozostawiła swoją łódkę.

Nagle obok niej ukazał się człowiek.

Edyta poznała gondoliera Sebastiana.

— Oho, signorito! skąd to przybywacie o tak późnej godzinie? Zapewne z jakiegoś tajemniczego miejsca? — zapytał Sebastiano stłumionym głosem. — Nie obawiajcie się: spotkanie to pozostanie między nami! Nikt się o nim nie dowie!

Edyta nie odrzekła ani słowa. Przyciągnęła łódkę do schódków i wsiadła do niej.

— Weźcie i mnie do swojej łódki, signorito, ja również muszę udać się na San Nicolo; będę wiosłować!

W chwili tej Edyta przypomniała sobie ostrzeżenie wypowiedziane przez córkę wyławiacza trupów.

— Nie wchodźcie do mej łódki — zawołała dumnie. — Sama będę wiosłować!

— Ja jednak umiem to lepiej, signorito!

— Ni wezme was do mojej łódki! Nazywacie się Sebastiano i pozostajecie w usługach tajemnego trybunału! — rzekła Edyta, zdejmując łańcuch łódki z żelaznego pierścienia, tkwiącego koło schodów.

Sebastiano stał na schodach.

— Kto wam to powiedział? — zapytał.

— Nella mnie ostrzegła.

— Ha, ha, ha! — śmiał się dziko gondolier — głupia Nella, jest waszą przyjaciółką, — ha, ha, ha!

Edyta nie słuchała mowy Sebastiana. Gwałtownym ruchem odepchnęła łódkę od brzegu.

Sebastiano spoglądał na nią złowrogo.

W oczach jego malowała się nienawiść, połączona z nieukrywanym gniewem.

Na powierzchni wody było pusto i cicho.

— Nie wzięłaś mnie na twoją łódkę, ale pomimo tego nie dojdziesz dzisiaj do wyspy San Nicolo! — myślał dzielny, szlachetny Sebastiano, spoglądając na dziewczę, które zręcznie wiosłując, szybko oddalało się od brzegu.

Skoro łódka Edyty znacznie oddaliła się od brzegu, Sebastiano wskoczył do swojej gondoli, uchwycił wiosło i odbił od brzegu.

Edyta szybko wiosłowała pod wpływem trwogi, jaką wywarło na niej spotkanie Sebastiana.

Pragnęła ona jak najprędzej dotrzeć do wyspy. Bezustannie w jej uszach brzmiały wyrazy:

— Strzeż się Sebastiana — wymówione przez Nellę, którą gondolier z pogardą — głupią nazwał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAJ
6
Piątek

Dziś: Jana Apost. Jutro: Domiceli.
Pojutrze: Stanisława.

Z wierszy Czytelników.

A czy pamiętasz?...

A czy pamiętasz, Rodaku drogi,
Swą wolną, miłą Ojczyznę?
I własnej chaty te niskie progi,
Te polskie niwy żyzne?...
Kościół na wzgórku strojny lipami,
Skąd dzwonów piękne tony
Płyną powietrzem, ponad łanami,
Radość zwiastując lub zgony?...
A czy pamiętasz piękną dąbrowę,
W niej zazul wiosną kukanie?
W borze szumią im pieśni osnowę
I swe młodzieńcze kochanie?...
Chaty przy drodze stojące,
Wiosenny klekot bociana?
Te maki polne, w życie kwitnące,
Piosnkę pastuszków: „Oj dana"?
A czy pamiętasz ten szept strumyka,
Co obok chaty twej płynie?
I te radosne tryle słowika,
Gdy ciągnie skryty w gęstwinie?
Pewnie tu nieraz śnisz na obczyźnie
O swoim kraju sen błogi...
I myśl twa leci hen, ku Ojczyźnie,
Sercu twojemu tak drogiej!

L. Chwistek, Joudreville.

Echa Dnia

★ Obserwatorzy cudzoziemscy, którzy byli obecni w Wiedniu podczas pierwszych dni zaboru niemieckiego donosili, że dygnitarze hitlerowscy pruskiego pochodzenia byli niemile zdziwieni „swobodnem zachowaniem się Austrjaków". Gdy bowiem w Niemczech „entuzjazm" wyraża się w formach zbliżonych do „drylu" koszarowego, w Austrji ludność zachowuje się już z bardziej południowym temperamentem.

W Niemczech słyszy się więc podczas manifestacji hitlerowskich tylko okrzyki „Heil". W Wiedniu natomiast rozweselonej ludności szybko sprzykrzył się ten okrzyk. Wołano natomiast pod adresem Goeringa: „Hermanie, Hermanie, opuść mieszkanie" itp., wzywając w ten bezceremonjalny sposób p. „feldmarszałka", aby ukazał się na balkonie.

Z transmisji radjowych o przybyciu Hitlera do Rzymu wynika, że jeszcze bardziej swobodnie zachowują się Włosi. Oto na widok Hitlera i Mussoliniego na balkonie tłum zaczął... klaskać.

Potraktował dyktatorów jak aktorki czy śpiewaczki, którym po udanym występie należą się oklaski...

Dyktatura bowiem swoją drogą, a temperament narodowy swoją. Gdyby np. zaprowadzić dyktaturę u Eskimosów, napewno swój „entuzjazm" wyraziliby milczeniem. Lud ten, żyjący wśród wiecznych lodów jest bowiem z natury małomówny.

Gdyby zaś dyktatura powstała u Kafrów, to zapewne murzyni dyktatora swego powitaliby wywracaniem koziołków albo „tańcem brzucha. — Czarny „spiker" radjowy, któryby miał za zadanie opisywać entuzjazm swych czarnych braci przed dyktatorem, powiedziałby zapewne:

— Oto „fuehrer" Bambula ukazał się na balkonie swojej chaty. Entuzjazm wiernego ludu Bambuli jest wprost nie do opisania. Wszyscy wywracają koziołki. Oto widzi świat, jaką miłością cieszy się nasz wódz...

Niepomyślny stan francuskiej marynarki handlowej.

Prasa francuska stwierdza, że po raz pierwszy w dziejach francuskiej żeglugi handlowej w drugim semestrze ub. roku nie został spuszczony na wodę ani jeden statek handlowy. Obecnie w budowie znajduje się zaledwie kilka parowców handlowych o pojemności 75 tys. ton, podczas gdy Anglja buduje w roku bieżącym jednostki handlowe o ogólnym tonażu 1.080.000. Niemcy — 370.000 ton, Holandja 310.000 ton, Japonja — 303.000 ton.

Ogólny tonaż francuskiej marynarki handlowej wynosi obecnie 2.887.000 i jest o 66.576 ton mniejszy, aniżeli przed rokiem.

Współcześnie.

— Moja żona leżała już na łożu śmierci...
— Och, biedny przyjacielu!
— I zupełnie wyzdrowiała.
— Och, biedny, biedny przyjacielu!

Nowe przepisy o wydawaniu zezwolenia na pracę cudzoziemcom.

Kilka rodzajów kart identyczności, uprawniających do pracy.

Nowe przepisy mają chronić robotnika krajowego. — Robotnicy polscy nie stanowią konkurencji dla robotników francuskich!

Pierwsze dekrety rządu francuskiego wydane na mocy nadzwyczajnych pełnomocnictw w celu uzdrowienia gospodarki i finansów potraktowały obszernie w dwóch miejscach zagadnienie cudzoziemców. Minister spraw wewnętrznych wydał dekret o nadzorze nad cudzoziemcami, dotyczący głównie pobytu.

W dziale dekretów pod tytułem „Produkcja", wydano natomiast kilka nowych postanowień dotyczących zatrudniania i pracy robotników cudzoziemskich.

W tytule dekretów ogłoszonych w dzienniku urzędowym, a dotyczących pracy cudzoziemców, wyłuszczono wyraźnie cel tych postanowień. Celem tym jest

ochrona robotników krajowych.

Niektóre pisma podając powyższą wiadomość dodały od siebie do tego tytułu: „...przed konkurencją robotników zagranicznych".

Tytuł urzędowy i dodatki prasy mówią same za siebie.

Ostatnie statystyki wykazujące wzrost bezrobocia i postanowienia rządu wykazują wyraźnie, że zagadnienie zatrudniania robotników cudzoziemskich wysunęło się znów na pierwszy plan.

Uzasadnienie postanowień rządu w sprawie zatrudniania robotników zagranicznych mówi, że niektóre dotychczasowe ustawy z tej dziedziny, aczkolwiek stanowiły poważną gwarancję, okazały się niewystarczające. Dalej mówi uzasadnienie, że zezwolenie na pracę raz wydane, nie może się stać ciągłem i, że posługiwanie się tem zezwoleniem nie może przynosić szkody elementarnym interesom robotnika francuskiego.

Z powyższych wynurzeń wynika, że rząd zamierza

zaostrzyć kontrolę na rynku pracy

i udzielać zezwoleń na pracę cudzoziemcom tylko w wypadku, kiedy tego zajdzie konieczna potrzeba. Dotychczas obowiązujące przepisy o pracy cudzoziemców były już coprawda owiane tym samym duchem. Fakt powtórzenia i umocnienia tych przepisów, jest wskazówką w jakim kierunku pójdą dalsze postanowienia rządu w dziedzinie zapewnienia pracy przedewszystkiem obywatelom francuskim.

Przepisy wykonawcze do dekretów, mówiących o zatrudnianiu cudzoziemców mają ukazać się później. Narazie nie wiadomo dokładnie, jak będą one brzmiały. Dekrety z dnia 3 maja zawierają jednak bardzo ważne wskazówki. Z dekretu wynika, że zamierza się wprowadzić

kilka rodzajów kart identyczności, zezwalających cudzoziemcowi na pracę.

Dekret mówi bowiem, że konieczne jest wprowadzenie jednego rodzaju kart identyczności, któreby były ważne tylko na terenie jednego departamentu. Postanowienie to w uzasadnieniu jest usprawiedliwione tem, że w niektórych okręgach panuje większe nasilenie bezrobocia i, że przenoszenie się robotników cudzoziemskich do tych okręgów jest niepożądane. Dlatego też rodzaj kart identyczności, wydawanych pewnej kategorji cudzoziemców, będzie posiadał ważność tylko na terenie jednego departamentu, względnie kilku ściśle określonych departamentów.

Dekret zapowiada dalej drugą kategorję kart identyczności, ważnych na całą Francję. Dekret mówi także o wprowadzeniu kart identyczności nie dających prawa do zmiany zawodu, podczas gdy inne karty dla cudzoziemców mają dawać

prawo wolnej zmiany zawodu.

Jak widzimy z powyższych zapowiedzi, rząd nadał większą giętkość przepisom o zatrudnianiu i pracy robotników zagranicznych. Pozwoli to rządowi udzielać zezwolenia na pracę robotnikom cudzoziemskim zależnie od potrzeb i wymagań rynku pracy. W ten sposób pewna kategorja robotników zagranicznych, zwłaszcza świeżo przybyłych, otrzyma zezwolenie na krótki stosunkowo pobyt i zezwolenie po przepracowaniu kontraktu trzeba będzie odnowić.

Ciekawą nowością, zapowiedzianą w dekretach, jest pewnego rodzaju uprzywilejowanie robotników zagranicznych którzy „okażą się godni zainteresowania" (digne d'interet). Wprawdzie sam dekret nie mówi o tej kategorji robotników zagranicznych, ale mówi o tem uzasadnienie dekretu. Mówi ono mianowicie, że obowiązujące reguły powinny i mogą być złagodzone w stosunku do robotników zagranicznych, którzy okażą się tego godni. Jako na godnych złagodzenia ogólnych przepisów wskazuje uzasadnienie, na tych robotników zagranicznych, którzy bądź to przez

długoletni pobyt we Francji,

bądź to przez przywiązanie się do

Ministrowi pracy Ramadier podlega wykonanie dekretów w dziedzinie wytwórczości

Francji, dostarczyli dowodów o usługach jakie mogą oddać gospodarce francuskiej.

W dekrecie samym zaś widzimy że przewidziane są karty identyczności ważne na całą Francję z prawem lub bez prawa dowolnej zmiany zawodu. Stosowanie ulg dla godnych tego wyróżnienia będzie zatem odbywało się przy wydawaniu kart pracy.

* * *

Rząd dąży widocznie do zaostrzenia kontroli pracujących robotników cudzoziemskich, a następnie do usprawnienia kontroli rynku pracy i zapewnienia pracy robotnikom krajowym w pierwszym rzędzie.

Rząd chce pozatem oprzeć wytwórczość na tych robotnikach cudzoziemskich, których uważa za godnych zaufania. Wymagają tego oczywiście łatwo zrozumiałe interesy Francji.

* * *

Dekrety, które ukazały się dnia 3 maja, aczkolwiek obchodzą pracujące Wychodźtwo polskie, nie powinny go dotknąć. Robotnicy polscy przez kilkanaście lat pobytu dali bowiem dowody, że są dobrymi pracownikami, pożytecznymi dla gospodarstwa narodowego Francji. Robotnicy polscy nie stanowią konkurencji dla robotnika francuskiego, a przeciwnie uzupełniają kadry fachowców, których brak daje się odczuwać w dziedzinach gospodarki, w której zatrudnieni są głównie Polacy.

A. MALUTY.

Pierwsze rozporządzenia o wzmożonej kontroli

nad cudzoziemcami we Francji.

Na podstawie — dekretu o kontroli nad cudzoziemcami wydał min. spr. wewnętrznych Sarraut pierwsze rozporządzenia. M. in. wyznaczył minister 40 nowych komisarzy, których zadaniem będzie kontrolować ruch cudzoziemców na granicach lądowych i morskich, w głównych ośrodkach immigracyjnych itp.

Wszyscy cudzoziemcy, którzy nie znajdują się w porządku z wydanymi przypisami, zostaną w ciągu miesiąca wezwani do opuszczenia terytorjum Francji.

Jednocześnie wydano zarządzenie, że dla każdego cudzoziemca, będącego w sytuacji nieregularnej, zostaną sporządzone specjalne akta, które zawierać będą m. in. fotografje i odciski palcy danego cudzoziemca.

* * *

„L'Intransigeant" donosi, że w ostatnim okresie wydalono z Francji 440 cudzoziemców.

Kara śmierci na szpiegów ma być ustanowiona we Francji.

Paryż. — „Intransigeant" donosi, że rząd nosi się z zamiarem ustanowienia kary śmierci za szpiegostwo w celu skutecznego zwalczania szpiegostwa, które wzmaga się we Francji. Dodać należy, że kara śmierci dla szpiegów istniała we Francji podczas wojny. — Kara śmierci za szpiegostwo ma być wprowadzona drogą dekretu.

Cztery miljony franków za film.

Jak donoszą pisma francuskie, w Paryżu zawarta została umowa filmowa, która jest swego rodzaju unikatem. A mianowicie kinoteatr „Marignan", jeden z najpiękniejszych we Francji zapłacił firmie RKO Radio za prawo wyświetlania filmu Disney'a „Królewna Śnieżka i Siedmiu Karzełków" fantastyczną sumę 4.000.000 franków. Swego czasu za film Chaplina „Dzisiejsze czasy" zapłacono w Paryżu 2.000.000 franków i suma ta uważana była za maximum tego, co kino może zapłacić.

4 miljony franków wpłacone obecnie to największa suma, jaką zapłaciło dotychczas jakiekolwiek kino w Europie. Widocznie nieźle się wiedzie kinoteatrom w Paryżu.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Zwyżka walut obcych.

Paryż, 5. 5. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się jak następuje:

	4.5	3.5
Funt szterling	169.75	165.05
Dolar	33.93	33.14
Belga	5.73	5.57
Marka niemiecka	13.72	13.32
Korona czeska	1.19	1.16

Złoty polski nie notowany. Kurs orjentacyjny około 637 franków za 100 złotych.

Łańcuch na Oświatę

Wszystkich biorących udział w Łańcuchu Oświatowym uprasza się o podanie, dokąd została wpłacona zadeklarowana suma.

Składajmy ofiarę na oświatę.

W rozpoczynającym się miesiącu Maju 1938 — odbywa się jedna z najpiękniejszych ofiarności społecznych Emigracji Polskiej we Francji — to ofiarność na oświatę spoleczną wśród tej Emigracji. Niema przykładu podobnego wśród innych Emigracji, jak ofiarność Polska na Oświatę. Dlatego też musimy z zapałem i sumiennie podtrzymywać ten ogień wiary ofiarności polskiej, który idzie na najwięcej szlachetny cel — bo elementarz polski, książka polska — szkoła. Dając datek na ten cel przyczyniamy się do rozproszenia ciemnoty, jednej z najstraszniejszej, bo Hygnorancji, nieuctwa, zakały, a na miejsce to dajemy światłość wiedzy, nauki i kultury polskiej — rozwoju talentów ukrytych. Dajemy przez to — Polskę mocną, silną, bo światłą.

„Przez mroki ciemnoty,
Przez ciemne zasłony,
Niech światła kagany
Zabłysną nad łany!"

(—) Franciszek Brabander,
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego we Francji, Belgji i Holandji.

OGNIWO NR. 7.

Komitet Organizacyjny Zbiórki na Oświatę w Noyelles s. Lens i Mericourt-Corons wpłaca na oświatę 50 fr. i wzywa Komitety Tow. Miejsc. w Billy-Montigny, Sallaumines, Rouvroy i Mazingarbe do dalszego kucia łańcucha.

Za Komitet:
Kulczewicz, prezes. Sobczak Józef, sekretarz.

Marlena Dietrich przybyła do Paryża.

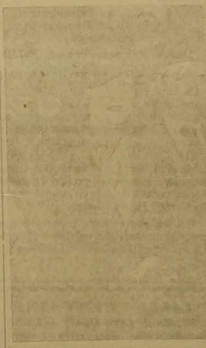

Znana gwiazda filmowa Marlena Dietrich przybyła do Paryża. — Aktorka grać będzie we Francji nowy film.

Pół miljona czek emeryta na cele obrony narodowej.

Pod przewodnictwem premjera Daladiera odbyło się ukonstytuowanie Rady Administracyjnej Autonomicznej Kasy Obrony Narodowej, która ma finansować program dozbrojenia. Podczas zebrania Daladier odczytał list pewnego emeryta, który przesłał kasie czek na pół miljona franków, jako dar na cele obrony.

Znów konfiskaty w „Dzienniku Polskim" w Czechosłowacji.

Mor. Ostrawa. — Ostatni numer „Dziennika Polskiego" został przez władze czeskie ponownie skonfiskowany w 8 miejscach. Konfiskacie uległy artykuły omawiające praktykę cenzuralną w Czechosłowacji, sprawę wyborów gminnych i stosunek szowinistycznej prasy czeskiej do zagadnień kulturalnych mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Ruch naturalny ludności w Polsce i we Francji

w porównaniu z innemi państwami.

Polski Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w szeregu krajów europejskich w trzecim kwartale r. ub.; dane te dotyczą Polski, Anglji z Walją, Bulgarji, Czechosłowacji, Francji, Holandji, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegji, Węgier i Włoch.

Największą liczbę małżeństw (w liczbach bezwzględnych) zanotowano w Niemczech, mianowicie 152.839 małżeństwa. Na drugim miejscu pod względem liczby zawartych małżeństw znajduje się Anglja z Walją (121.117 małżeństw), dalej Włochy (72.287), Francja (70.541), Polska (54.885) itd.; najmniej małżeństw, mianowicie 2.941, zawarto na Łotwie. W stosunku do liczby mieszkańców największa liczba małżeństw przypada na Anglję z Walją, mianowicie 23.4 małżeństw na 1.000 mieszkańców, na drugim miejscu Niemcy — 9, dalej Holandja — 8.4, Norwegja — 8.3; najmniejszą stosunkowo liczbę małżeństw zanotowano we Włoszech, mianowicie 4.8 na 1.000 mieszkańców.

Największą liczbę urodzeń, mianowicie 306.250, zanotowano w Niemczech, dalej 237.759 we Włoszech, 210.036 w Polsce, 158.647 w Anglji z Walją, 153.923 we Francji, najmniejszą zaś na Łotwie — 8.297.

Największa liczba zgonów przypada na Niemcy — 170.931, dalej na Włochy — 143.112, Francję — 136.727, Polskę — 110.482; najmniej zgonów przypada na Łotwę — 5.497.

Jeśli idzie o przyrost naturalny, w liczbach bezwzględnych przedstawia się on w poszczególnych krajach następująco: Niemcy 135.319, Polska — 99.534, Włochy 94.647, Anglja z Walją 58.352, Holandja 27.445, Czechosłowacja 20.442, Bulgarja 20.332, Francja 17.216, Węgry 16.174, Litwa 6.349, Norwegja 4.869 i Łotwa 2.800. W stosunku do liczby mieszkańców największy przyrost naturalny wykazuje Bulgarja, mianowicie 13 na 100 mieszkańców, na drugim miejscu znajduje się Holandja — 12.7, dalej Polska — 11.5, Litwa — 10, Włochy — 8.6, Niemcy 8, Węgry 7.2, Norwegja — 6.7, Łotwa 5.7, Anglja z Walją — 5.6, Czechosłowacja 5.3, Francja 1.7.

Ostatnie wydarzenia w ilustracjach.

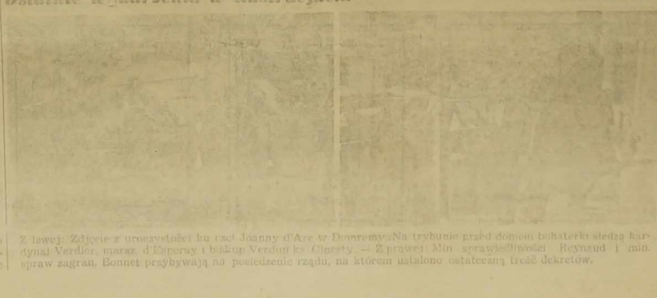

Z lewej: Zdjęcie z uroczystości ku czci Joanny d'Arc w Domremy. Na trybunie przed domem bohaterki siedzą kardynał Verdier, marsz. d'Esperey i biskup Verdun ks. Ginesty. — Z prawej: Min. sprawiedliwości Reynaud i min. spraw zagran. Bonnet przybywają na posiedzenie rządu, na którem ustalono ostateczną treść dekretów.

CO PISAŁ

"Narodowiec" przed 25 laty?

8 maja 1913 r.

„Honor Europy".— W imię tego honoru zażądano od Czarnogórzan opuszczenia miasta Skutari, które należy się Albanji. „Narodowiec" w związku z tem przytacza słowa „Dziennika Kijowskiego", który pyta, gdzie był honor Europy, gdy dokonywano zaboru Polski. Gdzie była Europa, kiedy dokonywano gwałtów na żywym narodzie polskim?

3-letnia służba wojskowa we Francji. — Premjer francuski Barthou zapowiedział w wielkiej mowie w Pau, wprowadzenie 3-letniej służby wojskowej we Francji ze względu na powiększenie armji niemieckiej.

Śledztwo w sprawie Plewickiej bliskie końca.

Śledztwo w sprawie żony Skoblina, sprawcy porwania prezesa Federacji byłych rosyjskich kombatantów na emigracji gen. Millera, znanej śpiewaczki Plewickiej, zbliża się ku końcowi. — Sędzia śledczy oczekuje jeszcze wyników ekspertyzy ksiąg rachunkowych małżeństwa Skoblinów.

Po otrzymaniu tych wyników śledztwo będzie ukończone i akta skierowane będą do generalnego prokuratora republiki, od którego decyzji uzależnione będzie pociągnięcie Plewickiej do sądowej odpowiedzialności lub umorzenie śledztwa.

Tłumaczy b. szybko i sprowadza dokumenty do ślubu i naturalizacji. — Tłumacz przysięgły: CZ. BYSTROŃ, 26, rue de Valmy — LILLE.

Odpowiedzi Redakcji.

Ani jeden robotnik,

który chce być DOBRZE poinformowany o tem co się dzieje na Wychodźtwie i w świecie, nie może obyć się bez „Narodowca".

Sprawa podatków.

S. C. St. Loup en Champagne. — Polak we Francji musi opłacać te same podatki, które opłaca obywatel francuski, znajdujący się w tem samem położeniu. Podwyżka podatków będzie również dotyczyła cudzoziemców, zarabiających we Francji. — (872).

Sprawa sprowadzenia syna na odwiedziny z zamiarem zatrzymania go na stałe we Francji.

K. J. Minza - Dormach. — Jeśli syn przyjedzie na odwiedziny do Francji, nie będzie mógł w żadnym wypadku pozostać na stałe i pracować. Albo syn przyjedzie na odwiedziny i po upływie ważności wizy wróci do Polski, albo przyjedzie na stałe za kontraktem pracy. Jeżeli syn ma przyjechać na odwiedziny, wystarczy gdy mu Pan pośle świadectwo tzw. „certificat d'hebergement", z tym świadectwem uda się syn do starostwa i otrzyma paszport turystyczny. Konsulat francuski zaś przyłoży wizę pobytową, ważną na ściśle określony termin. Jeżeli syn ma przyjechać na stałe, trzeba koniecznie przysłać mu kontrakt pracy, zatwierdzony przez francuskie władze i konsulat. Na podstawie tego kontraktu, za pośrednictwem najbliższej filji syndykatu emigracyjnego w Polsce syn otrzyma paszport emigracyjny, oraz bezpłatną wizę na wjazd do Francji. Tylko po załatwieniu tych formalności syn może przyjechać na stały pobyt. Nie radzimy Panu w żadnym wypadku, sprowadzać syna na wizę z zamiarem, że będzie on mógł pozostać na stałe we Francji, gdyż władze francuskie nie udzielą mu zezwolenia na stały pobyt bez kontraktu. — (873).

Sprawa pożyczki.

Czytelnik z Cite Jean d'Arc. — Suma 5.000 złotych jest jak na polskie stosunki bardzo poważna. Uzyskanie takiej sumy jest na wsi trudne. W każdym razie domagać się, by pożyczka została wciągnięta na hipotekę, pieniądze przekazać z P. K. O. do banku Związku Spółek Zarobkowych, który ma filję w najbliższem mieście. Bankowi zaś wydać polecenie, by wypłacił szwagrowi pieniądze dopiero wtedy, gdy przyniesie dowód, sporządzony według wymagań przepisów, że przeprowadził zapis hipoteczny. Wymówić sobie z góry procent i warunki spłaty pożyczki. — (874).

Kursy kosmetyki.

S. M. Bruay. — Życzonych adresów niestety nie posiadamy. Kursy tego rodzaju istnieją w różnych większych miastach. W Paryżu istnieje niewątpliwie kilka takich kursów. Naszem zdaniem należałoby postarać się o adresy takich szkół w Izbie Handlowej. Znajdzie je Pani w książce adresowej „Bottin" miasta Paryża. Skoro Pani uzyska adresy, zażądać prospektów i wstąpić na te kursy, które dają najwięcej gwarancji i korzystne warunki. — (875).

Odszukanie krewnych w Kanadzie.

A. P. Neuilly sur Seine. — Jeśli pragnie się odszukać kogoś w kraju emigracyjnym, najlepiej jest czynić poszukiwania za pośrednictwem pism wychodźczych. Kosztuje to wprawdzie nieco, ale daje gwarancję, że poszukiwanie dotrze prawie do każdej miejscowości, gdzie mieszkają Polacy i dlatego ten sposób poszukiwania jest najbardziej skuteczny. W Kanadzie wychodzą w poszczególnych miastach następujące gazety polskie: „Czas" Winnipeg 12 King Street — Canada; „Polonia" Montreal 331 James W. Room 408 — Canada; „Związkowiec" Toronto Ont. 62 Claremont Street — Can. Wybrać jedno z tych i tam posłać ogłoszenie z poszukiwaniem. — (876).

Sunlight Savon

(Patrz ogłoszenie na ostatniej stronie).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Aby zmiękczyć serca pracodawców, strejkujący robotnicy tkalni w Lille postanowili rozstać się z dziećmi.

Lille. — Pięć miesięcy niemal mija, gdy rozpoczął się strejk robotników tkalni Lemaire i Dillies w Lille, na tle nieuwzględnionych postulatów robotniczych co do podwyżki płac. Strejk ten stał się zaciętą walką pracy z kapitałem, w której to walce 1200 robotników i robotnic, pozbawionych pracy i środków utrzymania, wraz z rodzinami, w ciągu 20 tygodni żyje ze skromnych zasiłków komitetu strejkowego, licząc na to, że pracodawcy uwzględnią wreszcie ciężką sytuację tego tysiąca z górą rodzin.

Niestety, dotychczas nic się w losie tych robotników i robotnic nie zmieniło. Stąd też uciekli się oni do ostatecznego środka: postanowili rozstać się z dziećmi. Sądzą oni, że to z jednej strony zmiękczy może twarde serca pracodawców a z drugiej pozwoli strejkującym wytrzymać aż do czasu, gdy przemysłowcy przyjmą wydalonych stu robotników, którzy pierwsi porzucili pracę i zgodzą się na podwyżkę płac.

Unja departamentalna syndykatów C. G. T. postanowiła przyjść strejkującym robotnikom i robotnicom z wydatniejszą pomocą.

LENS i okolica

2-gie TARGI HANDLOWE

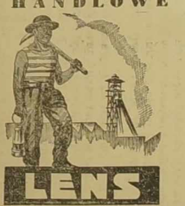

Od 30-go KWIETNIA do 12-go MAJA 1938.

RODACY! Podczas Targów w LENS Nie zapomnijcie, że najlepiej ugościcie się w kawiarni K. Żołnierkiewicza (naprzeciw dworca). Tam się najesz i napijesz smacznie, tanio i swobodnie. — Specjalność: kapusta po strasbursku i pyszne „flaczki".

Popisy gimnastyczno-baletowe na Targach w Lens.

Lens. — Odłożone wskutek niepogody w ub. niedzielę popisy gimnastyczno-Baletowe, które miały się odbyć na specjalnej estradzie na terenie Targów w Lens, odbędą się w nadchodzącą sobotę, dnia 7-go maja. Wykonają te popisy członkowie i członkinie Sekcji gimnastycznej U. S. O. L. „La Generatrice".

Popisy odbędą się wieczorem, jako t. zw. Fete de Nuit.

Szczęście.....

„Koniczynki zielono-złotej" jest rzeczą już dokonaną!! Po wygraniu **MILIONA** w drugim ciągnieniu, którym podzielili się **DZIESIĘĆ** szczęśliwych klientów

Banku M. ROY

31, Rue de Lille LENS (założ. w 1906 r.)

padły znów tysiące wygranych po 10.000, 5.000, 1.000, 500 i 120 frs. oraz wygrana pocieszenia

na Nr. 823.916 wygrywa **500.000 frs.**

LENS.

— **Koło Rez. i b. Wojsk. wraz z Rodziną Polsk. O.O.** — mają zaszczyt zaprosić Szan. Rodaków i Rodaczki w Lens i okolicy na 7-ą Rocznicę Koła Rez. i b. Wojsk. oraz 4 Rocznicę Rodzin Polsk. O. O., które odbędą się 8. maja 1938 r. na sali p. Pelczyka (dawniej Zmyji) przy Route de Bethune — Fosse 12 bis.

O godz. 10. rano msza św. w kaplicy św. Elżbiety przy Route de Bethune za poległych członków. Potem przerwa obiadowa.

Od godz. 3.30 do 4.30 przyjmowanie bratnich Kół i towarzystw O godz. 4.30 Otwarcie.

Dalszy program uroczystości podany będzie na sali.

Zabawa taneczna do późnej nocy.

Koła i towarzystwa posiadające sztandary proszone są o wysłanie delegacji na Mszę świętą.

LENS.

WYŁĄCZNY ODDZIAŁ **Sonora** RADIO

23, Rue de la Gare, 23 LENS (P. de C.)

Wielki Bal Wiosenny Kupiectwa i Rzemiosła Polskiego.

Lens. — Jak nam donoszą, „Bal Wiosenny", organizowany przez Związek Kupiectwa Polskiego w dniu 14-go maja w Lens na wielkiej sali „Alhambra" odbędzie się pod protektoratem p. Radcy Emigracyjnego, i większa część dochodu z balu przeznaczona będzie na kolonje letnie dla dzieci polskich.

Do Komitetu balu wchodzą, poza członkami Zarządu Głównego Związku Kupców Polskich: pp. dr. Łyziński, Jordanówna i Krawczyk Bronisław, jako Zarząd Kolonji Letnich.

Bal ten niewątpliwie poparty będzie przez społeczeństwo polskie we Francji ze względu na swój cel dobroczynny.

LILLE DENTAIRE

87. Boulevard Basly — LENS

pielęgnacja jamy ustnej i zębów — wyrywanie — nowoczesne protezy dentystyczne GWARANTOWANE NA PIĘĆ LAT

Ułatwienia w płatności. Assurances Sociales.

Znany tu „Lille Dentaire" — Zakład dentystyczny,
Poleca Wam zębów swój garnitur śliczny.
Kto chce mało wydać i zdrowie uchronić,
Powinien coprędzej do „Lille Dentaire" dzwonić....

LILLE DENTAIRE

87, Boulevard Basly — LENS.

LENS.

GOSPOSIE! po dobrą maszynę do prania zgłoście się do firmy:

G. BOULINGUEZ

2, avenue de Lievin, LENS.

MASZYNY DĘBOWE i z drzewa „teck"

począwszy od 495 frs. Gwarancja 5 lat. Podczas Targów, podarek dla każdego zakupującego. (57 st.)

Zgon rodaka pod kołami pociągu w Ostricourt.

Ostricourt. — Ofiarą tragicznego wypadku padł tu 37-letni górnik - Polak, Stanisław Owad, zam. w Cite Foretet w Ostricourt.

Zwłoki jego znaleziono na przejeździe kolejowym w Ostricourt. Okoliczności, w których nastąpił zgon nie zdołano stwierdzić.

Dodać należy, iż śp. Owad wziął ślub zaledwie w ub. sobotę. Stroskanej jego młodej małżonce i rodzinie przesyłamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

SALLAUMINES.

— **(Utarczka i jej skutki).** — W tych dniach w Epinette dwaj podchmieleni jegomoście: 34 l. kolporter Baroudi Makone i nieco młodszy od niego Cherrak Mathlouf, obaj Algierczycy pokłócili się o... niewiastę. B. zarzucił przeciwnikowi, iż ten obraził słownie i obił jego przyjaciółkę. Na tym tle doszło do krwawej bójki, którą, na szczęście, „zlikwidowała" żandarmerja.

MONTIGNY EN GOHELLE.

— **Stow. Rez. i b. Wojsk.** odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę, 8 maja o godz. 11 rano w Domu Polskim.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

BRUAY i okolica

Tragiczny wypadek, którego ofiarą padł Polak w kopalni Bruay.

Bruay. — Onegdaj rano w głębi szybu nr. 4 w kopalni tutejszej pracował w wyrobisku rębacz 33 l. Bolesław Majchrzak, gdy nagle część stempli, podtrzymujących strop obsunęła się i znaczna masa kamieni i ziemi z oberwanego częściowo stropu runęła na górnika.

Wprawdzie towarzysze pracy zdołali Majchrzaka wydobyć z pod rumowiska niestety, okazało się, że uległ on uduszeniu.

W ciągu dwu godzin stosowano sztuczne oddychanie, ale życia nieszczęśliwemu górnikowi nie zdołano przywrócić.

Śp. Majchrzak pozostawił po sobie owdowiałą żonę i 4-letnie dziecko.

Małżonce zmarłego tragicznie rodaka przesyłamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

60.000 franków „stracił". we śnie...

Marles les Mines. — Niezwykły, ale zarazem bardzo przykry wypadek spotkał tu w tych dniach górnika Jana Marszka, zam. przy ul. Boulevard Gambetta.

W czasie, gdy p. M. spał jeszcze do pokoju jego weszła jakaś osoba i wyjęła z jego marynarki, znajdującej się obok łóżka portfel.

Portfel ten zawierał: 2.300 fr. gotówki, pokwitowania na zakupione akcje tow. górniczych na sumę 30.000 fr., oraz pokwitowanie z banku polskiego w Zbąszyniu na zdeponowane tam oszczędności w kwocie 30.000 fr.

Sprawę tego tajemniczego zniknięcia tak znacznej sumy oddano w ręce sędziego śledczego.

Narazie przesłuchano pewnego górnika, P... K... i pewną młodą rodaczkę, którzy jakoby wejść mieli do pokoju M., gdy ten spał.

K... będący ojcem siedmiorga dzieci, protestował energicznie przeciw jakiemukolwiek posądzeniu go ot o, że ma coś wspólnego z tą sprawą. Śledztwo, celem wykrycia istotnego sprawcy kradzieży trwa.

NOEUX les MINES.

— **(Z urzędu stanu cywilnego).** — Urodzenia: — Irena Furmaniakówna, rue d'Arras 27.

Zaślubiny: — Władysław Kaczmarek i Cecylja Bobowska. — Jan Suchanecki i Georgette Goreux. — Stefan Kostrzewa i Stefanja Juszczakówna.

HAILLICOURT, szyb. II.

— **Stow. Rez. i b. Wojskowych** zawiadamia członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 8 maja o godz. 3 po poł. w lokalu zebrań p. Małuszewskiego.

(Uwaga!) W niedzielę, 15 maja Koło Rez. i b. Wojsk. bierze udział w obchodzie 15-tej rocznicy Tow. gimn. „Sokół". Zbiórka członków obok sali gminnej o godz. 3 po poł.

MARLES LES MINES.

— **Sekcja Polska C. G. T. i F. E. P.** odbędzie miesięczne zebranie w niedzielę, 8 maja o godz. 10 rano w sali p. Lisa. Sprawozdanie z kongresu w Ales wygłosi delegat p. Ostrowski.

BARLIN.

— Miesięczne zebranie **K. K. T. U. B.** odbędzie się 5 maja u p. Żurczaka o godz. 4 po poł.

LILLE i okolica

LILLE.

— **(Znaczna kradzież w fabryce).** — Z podwórza fabryki tutejszej Vanackera, przy ul. de Marquilles 86, skradziono 23 formy odlewnicze z aluminium ,wartości 2.300 fr. i pewną ilość kabli elektrycznych, wartości 3,000 fr. Dochodzenia w toku, policja poszukuje sprawców kradzieży.

LILLE.

— **Koło Polek im. Marji Konopnickiej.** podaje do wiadomości, iż dnia 8. maja o godz. 14.30 odbędzie się zebranie w lokalu p. Rybakowskiego rue de Station Nr. 135. Ważne sprawy do omówienia.

Po skończonem zebraniu odbędzie się uroczyste święcone, na które uprzejmie zaprasza się wszystkie członkinie i gości.

ROUBAIX.

— **Komitet Tow. Miejscowych** — urządza w dniu 8. maja Obchód Konst. 3. Maja z następującym programem.

1. O godz. 11. rano uroczyste nabożeństwo w kaplicy polskiej, przy Bld. Strasbourg. Towarzystwa, posiadające sztandary, prosimy posłać takowe na Mszę św.

Po poł. o godz. 5-tej akademja na sali „Opieki Polskiej", rue Curoir, 26.

1. Otwarcie i powitanie gości. 2. Odegranie hymnów polskiego i francuskiego. 3. Występ Chóru Młodzieży ze śpiewem. 4. Przemówienia. 5. Występ dzieci ze śpiewem, deklamacjami i inscenizacją. 6. Od godz. 2-giej strzelanie do tarczy o nagrody. Po akademji zabawa taneczna. Bufet obfity, orkiestra doborowa.

Rodacy! Komitet Tow. Miejsc. prosi o liczny udział w uroczystości. Złączmy się wszyscy jak zawsze na polskiej sali Opieki Polskiej.

DOUAI i okolica

EVIN MALMAISON.

— **Koło Polek im. „Królowej Jadwigi"**, wspólnie z szkołą polską urządzają obchód Konstytucji 3. Maja na sali p. Rychłowskiego w niedzielę 8. maja. Początek o godz. 18. Program ogłoszony zostanie na sali. Zapraszamy szan. Polonję na tę uroczystość o jak najliczniejszy udział. Dochód jest przeznaczony na nagrody dla szkoły polskiej na zakończenie roku szkolnego!

AUBERCHICOURT.

— **Sekcja Polska C.G.T. i F.E.P.** — odbędzie zebranie 8. maja, o 10. godzinie u p. Gawrońskiego. Sprawy ważne.

Zawiadamia się, iż adres sekr. został zmieniony i wszelkie korespondencje do Sekcji C.G.T. jak i do F. E. P. prosi się nadsyłać na adres: Kozłowski Antoni, Cafe Alfred. Rue H. Barbusse 36. Aniche (Nord).

Zarazem zawiadamia się członków z Kasy Solidarite ażeby, gdy są chorzy, zgłosili się z zaświadczeniem do sekretarza, na adres: Carer Alphons. 17 Garage Auberchicourt. A po pieniądze należy przyjść wraz z książeczką członkowską do skarbnika, na adres Wichlacz K. Bld. Cogoelet. 20. Auberchicourt.

Wypłata zasiłku zawsze będzie miała miejsce 9. i 24. każdego miesiąca.

* * *

Prosi się Polaków o liczne przybycie na wielką zabawę, jaką urządza Kasa Solidarite w dniu 8. maja. Podczas zabawy loterja i niespodzianki.

DECHY.

— **Komitet Tow. Miejsc.** — urządza w niedzielę 8. maja „Obchód konstytucji 3. maja" na sali p. Smektały, na którą zaprasza uprzejmie Szan. Rodaków z Dechy i Sin-le-Noble. Początek o godz. 4. po poł.

EVIN MALMAISON.

— **Tow. K. S. M. P.** urządza zebranie w sali Patronażu o godz. 5 po poł. 8 bm.

SPORT.

Komunikat Zarządu P.Z.P.N-u.

Zarząd P. Z. P. N-u wzywa wszystkie kluby, a szczególnie z okolicy Bruay, ażeby możliwie jaknajwięcej zawodników wysłały do Biegu Narodowego, który się odbędzie w przyszłą niedzielę 8-go maja w Bruay en Artois. Bliższe szczegóły poda do wiadomości komisja W. F. przy Radzie Porozumiewawczej. Kluby powinny swych zawodników zgłosić natychmiast do sekretarjatu związku, 103, Rue Thiers w Lens.

II.

W niedzielę 8-go maja o godz. 17.15 odbędzie się w Parku miejskim w Bruay zaległy mecz ćwierćfinałowy o Puhar Emigracji pomiędzy „Fortuną" Haillicourt i „Unją" Bruay. Sędzia p. Delplace.

Mecz o mistrzostwo klasy B. „Uranja" Lens — „Ocean" Cal. Ricouart odbędzie się o godz. 15 na boisku „Uranji". St. Surma, sekr. PZPN-u.

„Cierpiałam na bardzo bolesne ataki...

...bólów w biodrach; potwierdzam Panom że proszki Gandol użyły mi, a później zupełnie wyzwoliły mnie z reumatyzmu". (Pani Pillault, 14, av. Frayer w Saint - Ouen (Seine). Gandol tak dobrze skutkuje dlatego ,że po usunięciu kwasu moczowego, — wstrzymuje jego ponowne wytwarzanie się w organiźmie Gandol w ten sam sposób usunie wszystkie Wasze boleści. Przeprowadźcie jaknajprędzej dziesięciodniową kurację za 14 fr. 30. Do nabycia we wszystkich aptekach i w Phie Centrale w Lens.

PARYŻ i okręg paryski

3-ci Maj w kolonji polskiej w Paryżu.

Paryż. — (K) W kościele polskim odbyła się uroczysta Msza św. celebrowana z okazji święta narodowego Konstytucji 3-go Maja. W nabożeństwie wzięli udział p. Ambasador Juljusz Łukasiewicz, p. radca Frankowski, p. radca Kara, personel Ambasady i Konsulatu R. P. w Paryżu i oficerowie polscy z płk. W. Fydą, attache wojskowym przy Ambasadzie R. P. w Paryżu.

Uroczyste kazanie wygłosił ks. dr. Franciszek Cegiełka, rektor polskiej Misji Katolickiej W nabożeństwie brały udział delegacje towarzystw polskich ze sztandarami.

Popołudniu staraniem Agencji „Narodowca" w Paryżu, dwie stacje paryskie „Radio Cite" i „Radio 37" transmitowały audycje muzyki polskiej z okazji naszego święta narodowego. Pierwsza polska audycja pod nazwą „Kwadrans Muzyki Polskiej" rozpoczęła się o godzinie 6,15 wiecz. w Radio - Cite. Speaker Jan Grimeu rozpoczął audycję od zapoznania słuchaczy z Konstytucją Majową, poczem dodał, że transmitowana muzyka polska z płyt przedstawia piękno sztuki ludowej, folkrorycznej, i klasycznej takich twórców jak Chopin i Paderewski.

Audycję rozpoczęto od „krakowiaka", poczem nadano arję Jontka z opery „Halka" — Moniuszki. — Mazurek Zarzyckiego w wykonaniu Hubermanna; Menuet Paderewskiego w wykonaniu samego mistrza.

Drugi polski koncert w Radio 37, odbył się nieco później. Wypadł tak samo doskonale.

Audycja rozpoczęła się przemówieniem po polsku i francusku p. inż. **Ludwika Regamey**, prezesa Okręgu III-go Rady Porozumiewawczej, do społeczeństwa francuskiego i polskiego o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja.

Na program audycji złożył się występ Chóru mieszanego „Patria" z Paryża i „Polonja" z Argenteuil pod kierownictwem p. Marjana Stachowskiego, wykonano:

1) Hymn polski, 2) Marsyljankę, 3) Marsz Pierwszej Brygady, 4) Pieśń Wychodźcy, 5) Witaj majowa jutrzenko; 6) Gdy do wsi przybyli ułani; 7) Daleko, daleko, 8) Fijołeczek; 9) Zasiali górale; 10) Ułani, ułani; 11) O ziemio ojców.

Panna **Wanda Łosakiewicz** z konserwatorjum warszawskiego (fortepjan) wykonała następnie:

1) Fantazja F-mol — Chopin; 2) Etude C-mol — Chopina; 3) Melodje — A. Szałowski.

Pani **Tola Korian** odśpiewała:

1) Oj ty Wisło modra rzeko; 2) Mój wianecku, 3) Gdzież to jedziesz Jasiu; 4) Hosa hosa, zimna rosa; 5) Pieśń weselna; 6) Strach.

Pan **Witold Krótkiewski** z konserwatorjum warszawskiego (skrzypce) wykonał:

1) Romans —Wieniawski; 2) Chanson polonaise — Wieniawski; 3) Melodje — Paderewski; 4) Kujawiak — Wieniawski; 5) Nocturne — Różycki; 7) Mazur — Młynarski.

Baczność Rodacy z Fargniers-Beautor (Aisne).

— W niedzielę, dnia 8 maja o godz. 3 po poł. odbędzie się w szkole polskiej w Fargniers wielkie zebranie, celem założenia Oddziału Zw. Strzeleckiego. — Uprasza się wszystkich Rodaków o liczne przybycie.

A specjalnie zapraszamy młodzież dorastającą i tych wszystkich, którzy lubią sport i zawody. Na zebraniu obecny będzie z Paryża Komendant Zw. Strzel. p. Jarmołowicz.

Za Org. **A. Chudy**, nauczyciel.

Otwarcie bibljoteki polskiej w Boulogne-Billancourt.

Tow. im. Piłsudskiego zawiadamia członków i sympatyków z Boulogne-Billancourt, że została otwarta bibljoteka (wypożyczalnia książek) która jest czynna zawsze co niedzielę od g. 10-tej rano do 12-tej w południe.

Upraszamy członków i sympatyków, korzystać z okazji jaka się nadaje.

Miesięczne zebranie Tow. uKlt. - Ośw. im. Marsz Piłsudskiego w Boulogne Billancort, odbędzie się dnia 15 maja br. o godz. 4-tej popołudniu na sali rue St. Cloud.

CREIL (Oise).

— **(Zabawa).** — Zarząd Tow. Wzajemnej Pomocy w Creil zawiadamia szan. Rodaków w Creil, że w sobotę, dnia 7 maja br. urządza zabawę taneczną o godz. 20-tej. Dochód przeznacza się na ufundowanie sztandaru w Towarzystwie.

* * *

Równocześnie nadmienia się, że zebranie Tow. odbędzie się dnia 8 maja, t. j. w niedzielę. w sali zebrań 47 rue de la Republique.

O liczne przybycie na zabawę i o punktualne przybycie na zebranie uprasza **Zarząd.**

SOISSONS (Aisne).

— **(Obchód święta Narodowego 3 Maja).** Komitet Towarzystw Miejscowych podaje Rodakom z Soissons i okolicy do wiadomości, iż obchód Święta Narodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 8 maja przy udziale wszystkich zrzeszonych organizacyj polskich. — Program obchodu będzie następujący:

1) O godz. 11 udział w nabożeństwie polskim; 2) Po nabożeństwie na salce przy kościele przemówienie, deklamacje i wspólny śpiew; 3) O godz. 15 w salce przy rue Plocq 10, uroczysta akademja. W programie: odczyt o Konstytucji 3 Maja, przedstawienie, śpiewy, deklamacje; 4) Po akademji wieczorek taneczny

O liczny udział prosi

Kom. Tow. Miejsc. w Soissons.

BLAGNY (Ardennes).

— **(Obchód rocznicy Konstytucji 3-Majowej).** — Tow. Wzaj. Pomocy im. J. Piłsudskiego urządza w niedzielę, 8 bm. uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja, połączony z 8 letnią rocznicą Tow.

Program jest następujący: — Rano o g. 11.30 msza św., przerwa obiadowa. Po poł. o godz. 15 w sali Cafe de la Place. — 1) Otwarcie, powitanie przedstawicieli władz i gości, przemówienia i refer t. Występ dzieci szkolnych, śpiewy i deklamacje; 3) Odegranie sztuki teatralnej pod tyt.: „O Józię", fraszka sceniczna w jednej odsłonie oraz „Oświata to grunt" obrazek sceniczny w 1 akcie.

Wieczorem o godz. 20 zabawa taneczna. Zapraszamy wszystkich Rodaków z Blagny i okolicy.

BOURGES (Cher).

— **(Zebranie R. i b. W.)** Zawiadamia się członków, że przyszłe zebranie miesięczne, które miało się odbyć 8-go maja, nie odbędzie się 8 tylko 15 o godz. 4 po poł. na sali Place Seraucourt. — Prosimy wszystkich członków o przybycie.

ARGENTEUIL.

— **(Bal).** — Chór „Polonia" urządza wielki bal wiosenny, dnia 7 maja br. w pięknej sali Rodelet Freres, Boulevard Heloise. — W programie śpiewy chórowe i solowe, poczta japońska, wybór królowej wiosny, biały kwadrans, wielka i wartościowa loterja fantowa oraz wiele innych niespodzianek. Przygrywać będzie doborowa orkiestra polska. Początek o godz. 20.30 aż do rana. — Pięć minut od dworca kolejowego. Autobusy 40-64 stają przed samą salą. Wstęp jak zawsze zwyczajny.

Przyjdźcie wszyscy a usłyszycie piękne piosenki ludowe i zabawicie się wesoło w naszem gronie.

ARGENTEUIL.

— **(Zebranie Tow. Kat. im. Adama Mickiewicza).** — Zarząd Tow. Kat. im. Adama Mickiewicza w Argenteuil, podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, że zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 7-go maja o godz. 4 po poł. zamiast w niedzielę, 17, Rue des Ouches w Argenteuil. — Sprawy ważne.

Uwaga Rodacy w Vesines - Chalette!

W dniu 8-go maja o godz. 3-ej popoł. w sali Loiseau (Patka) Polska Opieka Rodzicielska, organizuje uroczystość 3-go maja. Na program złożą się 3 sztuki odegrane przez dziatwę szkolną: „Pan Jąkalski" — „Prima Aprillis" — „Dziwy", oraz wierszyki piosenki narodowe i odczyt nauczyciela. — Przygrywać będzie miejscowa orkiestra szkolna p. Patka. Wszystkich Rodaków zarówno z Vesines jak i okolicy pragnących uczcić z Vesines jak i okolicy pragnących dziatwy szkolnej uprzejmie zaprasza

Zarząd Polskiej Opieki Rodzicielskiej.

PETIT QUEVILLY (Seine Inf.)

— **(Zebranie P. O.)** — Zarząd Tow. PO. zawiadamia członków a również i sympatyków, że dnia 8 maja o godz. 3-ciej popoł. odbędzie się zebranie miesięczne.

Proszeni są też rodzice, aby przybyli gdyż omawiana będzie sprawa szkółki. polskiej.

Obchód narodowy i poświęcenie sztandaru harcerskiego w Rosieres (Cher).

Komitet Tow. Polskich w Rosieres — Cher, podaje Polonji w Rosieres i okolicy do wiadomości, że w niedzielę, dnia 8 maja odbędzie się uroczystość święta narodowego Konstytucji 3 Maja z programem następującym:

Zbiórka towarzystw ,drużyn harcerskich i Polonji o godz. 9.45 rano obok kościoła. — O 10-tej msza św. z kazaniem polskiem, podczas której ks polski prof. Szarkiewicz z Paryża poświęci sztandar harcerski. Po mszy św. złożenie wieńca pod pomnikiem poległych Francuzów przez pana Konsula z Paryża. Wspólna fotografja. Wręczenie sztandaru harcerskiego drużynom przez Głównego Komendanta z Paryża dh. Drągowskiego Ant., z Ambasady i wbijanie gwoździ pamiątkowych poczem wspólny obiad w sali domu polskiego. Po przerwie obiadowej o godz. 3-ciej popoł. otwarcie uroczystości przez prezesa Komitetu p. Madeja Aleksandra. Odegranie hymnu polskiego i francuskiego. Dekoracja byłych Wojskowych medalem „Polska Swemu Obrońcy", przez Pana Konsula gen. z Paryża. Nakładanie gwiazdek i krzyży harcerskich przez głównego Komendanta dh. Drągowskiego. Występ drużyn harcerskich. Inscenizacje. — Śpiewy i przemówienia Odegranie 2-ch sztuk teatralnych p.t. „Chcemy własny sztandar mieć" i „W dniu 3-go maja". Na zakończenie wspólne odśpiewanie „Nie damy ziemi".

Podając powyższe do wiadomości Komitet Towarzystw Polskich w Rosieres zwraca się do całej Polonji w Rosieres i okolicy, by wszyscy gromadnie wzięli udział w święcie narodowem tak w uroczystości rannej jakoteż i popołudniowej. Wstęp na salę 3 fr. od osoby. Dzieci szkolne bezpłatnie.

PRE SAINT GERVAIS

— **(Obchód Konstytucji 3 Maja).** — Zarząd Towarzystwa Kult. Ośw. im. J. Piłsudskiego w Pre St Gervais (Seine) 25, rue de lao Villette, donosi, iż dnia 8 maja br. w niedziel, o godz. 3-ciej popoł. urządza uroczystość obchodu Konstytucji 3 Maja, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

W programie odczyt, który wygłosi, pan inż. Regamey prezes 3-go Okręg Rady Porozumiewawczej w Paryżu.

Deklamacje, śpiewy it.d. Przeto prosimy Tow. bratnie o przysłanie delegac... Po uroczystości zabawa taneczna do godz 12 w nocy. Prosimy o punktualność, gdyż jak zwykle rozpoczynamy o godz. 3-ciej.

PARYŻ.

— **(Zebranie R. i b. W.)** — Zarząd Zw. Rez i byłych Wojskowych, zawiadamia swoich kolegów, że zebranie kwartalne odbędzie się w Domu Poskim, w dniu 8 maja br. o godzinie 3-ciej popoł. Koledzy proszeni są o doręczenie fotografji do legitymacji, które nadeszły. W celu ułatwienia pracy i odebrania takowych prosi się Kolegów o jak najrychlejsze przybycie. Na zebraniu będą również wręczone dyplomy i medale pamiątkowe za wojnę.

SURESNES (Seine).

— **(Zebranie Tow. K. O.).** — Tow. Kult.-Ośw. im. J. Piłsudskiego podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę 8-go maja o godz. 2.30 po poł. odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu 26, Rue Ed. Nieuport w Suresnes. Ważne sprawy, jak sprawa wycieczki.

Zarząd prosi uprzejmie o przybycie wszystkich członków. Goście mile widziani.

* * *

Po zebraniu Tow. urządza Akademję 3 Maja. Program uroczystości jest następujący: przemówienie, odczyt. deklamacje i śpiew. — Na uroczystości będzie obecna nauczycielka pani Moszczyńska.

Zarząd prosi Rodziców o przybycie na powyższą uroczystość z dziećmi. — Początek o godz. 3 po poł. w lokalu 26, Rue Ed. Nieuport.

TROYES (Aube).

Zebranie miesięczne Piłsudczyków w Troyes.

— W sobotę, dnia 7 maja o godz. 7.30 w. odbędzie się zebranie miesięczne Tow. Kult. Ośw. im. Marszałka Piłsudskiego w siedzibie Tow. przy ulicy 6, Charles Gros, na którem będzie wygłoszony aktualny referat. oraz będą wyświetlane przezrocza z Polski.

Na porządku obrad m. in. rocznica śmierci I-go Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego. — Sprawa dorocznej zbiórki na Oświatę.

Uprasza się wszystkich Szan. członków o konieczne i punktualne przybycie na powyższe zebranie.

* * *

Jednocześnie Zarząd Tow. Kult. - Ośw. im. Marsz. Piłsudskiego niniejszem podaje do ogólnej wiadomości wszystkim swoim członkom, że zebrania miesięczne na sezon letni zostały przełożone z niedzieli na sobotę, począwszy od miesiąca maja t. jest zebrania odbywać się będą w pierwszą sobotę każdego miesiąca o godz. 7.30 wiecz. w siedzibie Towarzystwa, 6. Charles Gros.

POTIGNY.

— **(Walne zebranie Polsk. Opieki Rodz.).** Zarząd Polskiej Opieki Rodzicielskiej urządza walne zebranie dnia 15 maja o godz. 1 w sali kopalnianej. Ważne sprawy do załatwienia. Wybór nowego zarządu, komunja i inne sprawy. — Zarząd prosi o liczne przybycie.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

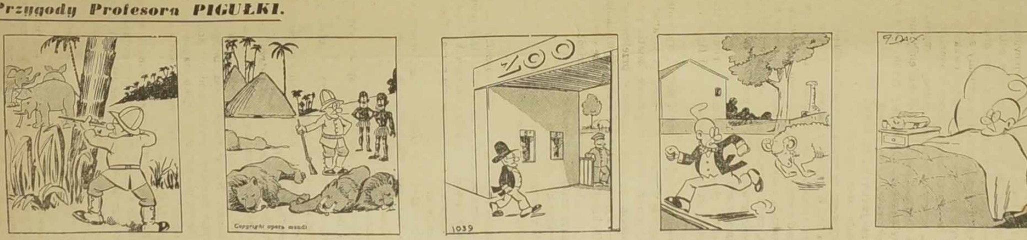

Nasz Pigułka zuch, bez blagi!
Ująwszy swą fuzję w dłonie,
dowody daje odwagi:
w dżunglach poluje na słonie...

W pewnej wiosce wciąż nękały
lwy biednych murzynów dzikich.
Nasz profesor — „zbawca biały" —
powystrzelał drapieżniki.

Wróciwszy wreszcie do kraju
z swych podróży egzotycznych,
pan profesor kiedyś w maju
zwiedził ogród zoologiczny.

W zwierzyńcu tym... baran srogi
w dzikim szale, w dziwnej złości
schwycił Pigułkę na rogi,
zgruchotał mu w żebrach kości...

Dziwnie się układa życie
bohaterom egzotycznym:
lwów pogromca, jak widzicie,
leży na łożu klinicznym.

(jot-es).

gotowa wiele zrobić z litości. Może zdawać się dziewczynie, że kocha.

— Nie, nigdy! — To ich ostatnie spotkanie.

Krysia spostrzegła dziwną zmianę w jego twarzy.

— Co ci jest?

— Nic. — Nie mógł zdobyć się na szczerość. Spojrzał na nią. Czyżby w tych jej ciemnych, pięknych oczach była tylko litość? — O, nie prawda! Takie czułe i pełne miłości. Wszystkie złe myśli pierzchły daleko.

Rozradowani szli jak małe dzieci. Mieli sobie tyle do powiedzenia, wiele spraw do wyjaśnienia. Ale te słowa jakoś nie przychodziły. Weszli do Łazienek. Spacerowali po cienistych długich alejach parku, najczęściej milcząc. Rozmawiały z sobą ich dusze słodkim szeptem tęsknoty, nigdy nie wypowiedzianych pragnień. Przystawali na mostach, patrząc na wodę, odbijającą ich postaci, przyglądali się różnobarwnym kwietnikom oraz krzewom, pnących się róż, co białością i różowością odcinały się od jasnej zieleni. Zmęczeni, siedli na ławce w pobliżu królewskiego pałacu. Szumem opowiadały im stare drzewa jakieś tajemnicze opowieści o dawnych czasach, wygrywały jakieś melodje przeciągłe i smętne. Jakże pragnęli oboje, aby te chwile przemieniły się w wieczność.

Oprzytomnił ich gęstniejący mrok, co szarymi plamami, faliście, miękko układał się dokoła.

— Czas już chyba iść, Janku.

Wracała rzeczywistość.

— Czy wiesz, że jeszcze nie jadłam obiadu — powiedziała Krysia.

— Ja też. Wstąpimy na kawę.

Już było ciemno, gdy opuszczali Łazienki. Światła lamp elektrycznych przedzierały się po przez liście wysokich, starych drzew Alei Ujazdowskich, rzucając fantastyczne cienie na chodniki i urocze pałacyki, co tu rozsiadły się z wdziękiem. Na ławach pełno ludzi. Stare panie, gruchające pary, panowie żywo rozprawiający. Każdy spragniony wieczornego chłodu.

Gwar. Co chwila przebiegały czerwone tramwaje, błyskając światełkami, które jak błędne ogniki figlarnie błądziły po szarej jezdni.

Wesołe tramwajowe „dzyń, dzyń", trąbienie samochodów, miarowe stąpanie dorożkarskich koni, przystanki tramwajowe z gromadkami przechodniów, migotliwe światła reklam, głosy krzykliwych gazeciarzy, tłum rozgadany, przelewający się na wszystkie strony — wyprowadzały ich z ciszy w wielkomiejski wir.

Wypili kawę w pierwszej po drodze cukierni.

Aleje róż, gdzie mieszkała Krysia niedaleko. Szli wolno, by choć jeszcze parę chwil być z sobą dłużej.

— Dowidzenia, do jutra.

Krysia zniknęła w bramie kamienicy.

Nie wiedzieli, że ich jutro dalekie...

Pociąg na linji Olsztyn — Ełk dojeżdżał do Pasyma. Janek wychylony z okna wagonu, widział już z dala postać Barczewskiego.

Nareszcie jesteś — zawołał Barczewski, ściskając go serdecznie: — A tak zmężniałeś, że ledwiem cię poznał. Teraz mi już stąd prędko nie uciekniesz.

— O tak. Będę tak długo siedział, dopóki pan zechce.

— To doskonale. Stęskniłem się za tobą. No, a teraz chodźmy. Samochód czeka.

— Samochód?

— Widzisz, za to żeś się tak spisał, kupiłem ci maszynę.

— Co, dla mnie?

— No, nie dziw się tak bardzo — tutaj tyle się zmieniło. To nie taki luksus jak w Polsce.

— Tak, rozumiem. Ale pan mnie za bardzo psuje. — Ściskał serdecznie Barczewskiego.

— Chodźmy, bo się tu na nas patrzą, że się tak całujemy. Zobaczysz, jak nauczyłem się prowadzić tę maszynę — mówił Barczewski, gdy wsiadali do samochodu. — To nawet miłe zajęcie. Sam się przekonasz. Nieraz przewieziesz starego, byleby nie za szybko.

W domu Barbara czekała na nich z dobrą kolacją.

Nic się tu nie zmieniło. Tylko starowina przygarbiła się trochę ku ziemi i nie krzątała się tak prędko, jak dawniej. Narazie nie mogła Janka poznać.

— Tozem az was nie poznała, takeście wyrośli. — Oglądała go na wszystkie strony i uśmiechała się zadowolona.

To prawda. Wyrósł z niego chłop jak się patrzy. A my, moja Barbaro, coraz więcej chylimy się ku ziemi, bo ona już nas ku sobie ciągnie — mówił Barczewski.

— O, waści jesce cas. I mnie tez, chociem stara, — śmiała się babina.

Rzeczywiście Barczewski trzymał się dobrze i nie wyglądał na to, że mu parę lat przybyło. Czas ukoił zmartwienie i smutki po stracie ukochanej córki. Odzyskał humor, dowcipkował.

— Takiego z ciebie na szerokim świecie zrobiono gładkiego młodzieńca. Teraz niejednego mnie nauczysz, prawda? — mówił do Janka. — Bo człowiek tu na wsi trochę skostniał.

Jankowi udzielał się humor.

— Tak mało mówiłeś mi o Załęskich — ciągnął Barczewski: — Opowiedz mi coś o nich.

Znowu powróciły myśli pełne niepokoju dręczące przez całą podróż...

— Czemu Krysia nie zjawiła się więcej? Tak zniknęła bez pożegnania.

Musiał być jednak spokojny, opanowany.

— Stary pan Załęski — zaczął — to zacności człowiek, pełen humoru i życia. A ma nawet wiele cech wspólnych z panem.

— Takiś spostrzegawczy? No, a jak tam z gospodarstwem?

— Pracuje od świtu do wieczora. Wszystko na jego głowie. Ale tam jeszcze dużo potrzeba, żeby dorównać tutejszym.

— A dzieci?

— Jurek Załęski skończył Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i jest na praktyce rolnej daleko od domu.

— Jeszcze jest w domu córka, bo często o niej Załęski w swych listach wspominał.

— Tak. Panna Krysia — silił się na spokój.

— A żona? Kiedyś była to urodziwa osóbka, ale przesadna. Ma swoje kaprysy.

— Prawda — odpowiedział Janek lakonicznie. Słowa nieprzychylne tłumił w sobie.

— Co tam pańskie fumy! mówił Barczewski. — Potrzeba nam ludzi dzielnych i życiowych. Teraz żyjemy przecież w czasach demokracji. A tu tyle przesady... Ile podczas minionej wojny ludzi z fortunami zmarniało, na psy zjechało! Tak to na świecie. Fortuna kołem się toczy. A ty, Janku, gdzie wolisz — tu — czy tam w Polsce?

— Trudno mi na to odpowiedzieć. — Duszą i myślami był tam. Tu wzywał go obowiązek. Ale po co tam wracać? Trzeba chyba zapomnieć o wszystkim.

— Na razie jesteś tutaj potrzebny. A potem — jak Bóg da.

— Niech, ja tu już chyba zawsze z wami zostanę — odpowiedział zamyślony Janek. — Polska, to bardzo piękny i bogaty kraj. Ludzie mili, serdeczni. Obejrzałem wszystkie główne jej zakątki ciągnął potem dalej.

I opowiadał długo o tym, co widział, jak spędzał czas na studjach i zwiedzaniu. Barczewski słuchał uważnie i tylko od czasu do czasu rzucał jakieś pytanie. Późno było, gdy kładli się na spoczynek.

W parę dni po przyjeździe, Janek pojechał do Świdrów. Ledwie poznał rodzinną wieś — takie w niej duże zaszły zmiany. Domy murowane podobne do siebie. Rzucały się z dala w oczy dachy, kryte czerwoną dachówką. Dawny miły swojski obraz wioski, tak bardzo zbliżonej do polskiej wsi, znikł bezpowrotnie.

Ileż było w domu radości! „Groska" choć już podstarzała się mocno, ale jeszcze dziarsko krzątała się i wtrącała do wszystkiego. Doczekała się prawnuków.

Marta i Gucio mieli czteroletniego Jasia, rumianego chłopaka i małą Marysię. Powodziło im się dobrze. Gucio był pracowity, energiczny, a Marta oszczędna.

Wszyscy byli zajęci Jankiem. „Groska", najwięcej dumna z niego, ciągle wodziła za nim rozradowanymi oczyma.

Janek po paru dniach wrócił do Burdunga. Pragnął bowiem jak najprędzej zabrać się do pracy. Choć był napozór spokojny, opanowany, ale w duszy coś się rwało. Wracał wciąż z myślami do kochanej Krysi.

Niepokój, smutek, żal. — Ale należało zapomnieć, stłumić i uciszyć na zawsze w sercu miłość. Czekała go teraz praca ciężka, mozolna. Trzeba było być silnym, otrząsnąć się... zapomnieć na zawsze, ale

— „Jak trudno jest zapomnieć,
Gdy ktoś ci serce skradł,
Jak trudno jest zapomnieć,
Gdy ktoś przysłonił świat".

Te proste, ale jakże prawdziwe słowa refrenu jakiegoś tanga posłyszanego w kawiarni warszawskiej, często mu się przypominały. Ta melodia rozlewna, tęsknoty i skargi pełna, przemawiała do duszy.

— — — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — — —

Janek, powróciwszy ze Świdrów, dowiedział się od Barbary, że oczekuje na niego jakaś pani. Zaciekawiony, wszedł do pokoju.

— Cóż, nie poznałeś mnie? — zawołała żywo.

Przyglądał się jej bacznie.

— To ty, Izo! Skąd tu się wzięłaś?

— Przyjechałam zwiedzić Mazury. Teraz całe zachodnie Niemcy zachęca prasa do zwiedzania Prus Wschodnich. Piszą dużo o pięknej tutejszej przyrodzie. Przy tym udostępnia się wszystkim zwiedzanie tych stron przez uruchomienie specjalnych turystycznych pociągów. Pisałeś, że wyjeżdżasz do Burdunga. Przyjechałam po ciebie, byś mi był przewodnikiem. Już chciałam cię szukać w Świdrach, ale mnie tu zapewniano, że lada dzień wrócisz. — Uśmiechała się do niego mile, przyjaźnie.

(Dokończenie nastąpi).

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

JAN WSZEBOR.

GŁOS KRWI I ZIEMI

Tragedja i bohaterstwo ziemi Mazurskiej.

6) (Ciąg dalszy).

Nikt z obcych nie potrafił opowiadać z takim humorem, tak przejaskrawiać i zakrapiać złośliwością. Prawdziwy talent! Umiała zabawić i rozruszać całe towarzystwo. Nawet Borucki, zawsze poważny i zamyślony, śmiał się głośno.

Schodziła się tu elita miejska.

Pan doktór, wysoki, tęgi mężczyzna głośno rozprawiający, lubiany i poważany przez wszystkich, z małżonką milutką, zgrabną brunetką, zakochaną w nim po uszy. Starsza pani, wdowa po adwokacie, mówiąca przeciągłym akcentem kresowym i często biadająca nad stratą jakichś tam majątków. Pan aptekarz, chudy, blady blondyn z łysiną starannie zaczesaną resztkami włosów, pachnący jakimiś medykamentami, kawaler do wzięcia, ale na drodze do małżeństwa znajdujący zawsze przeszkody. Ksiądz prefekt jeszcze w sile wieku, trochę szpakowaty, o rumianej twarzy, lubiący grać w preferansa. Podczas jego obecności tępiał ostry język p. Łaniewskiej.

Janek mógł tu doskonale przyjrzeć się życiu towarzyskiemu i stosunkom prowincjonalnym z ich wadami i zaletami.

Również obserwował prosty lud. Będąc parę razy na jarmarku, przekonał się, że odbywa się tak samo jak w Białej na Mazurach. Przytem i tu i tam mówiono gwarą chłopską z tą tylko różnicą, że w Białej często słychać dźwięki mowy niemieckiej, a tu raził szwargot żydowski.

Nauka w gimnazjum szła mu dość dobrze. Tylko trochę kulał w matematyce. W klasie był jednym ze starszych, ale ponieważ wielu chłopców brało udział w wojnie bolszewickiej, znalazł spore grono rówieśniaków. Garnął się do nauki z zapałem, chcąc nadrobić wszelkie braki. Nieraz przypominał sobie, jaki był leniwy w szkole w Świdrach, ile kłopotu mieli z nim rodzice i „groska".

— Głupi byłem — myślał: — gdyby nie kochany Barczewski, co by ze mnie wyrosło? Strach pomyśleć!

Coraz większa miłość i wdzięczność rosły w sercu do niego, a wyrażały się narazie w długich i serdecznych listach.

Na niczym mu nie zbywało. Łożył na wszystko Barczewski. A i „groska" też zawsze o nim pamiętała. Prędko upływał czas na nauce i rozrywkach.

W pogodne dni chłopcy urządzali wycieczki w podmiejskie okolice. Najwięcej ciągnął ich zamek w Opinogórze, leżącej niegdyś w obrębie miasta, wzniesiony przez księcia mazowieckiego Janusza, przebudowany przez królowę Bonę. Szczątki jego w postaci dwóch wież i muru obwodowego, zachowały się do dzisiejszych czasów. Kępę, na której został pobudowany, z jednej strony oblewa rzeka, a z drugiej sztuczny kanał.

Dokoła zamku krążą przeróżne opowieści a między nimi legenda o wykradzeniu stąd Hanny, córki wojewody Wszebora, podobno narzeczonej Bolesława Krzywoustego, wywiezionej do zamku płockiego, gdzie panował brat przyrodni Bolesława, Zbigniew, i otrutej.

Chłopcy zwinnie, jak koty, skradali się po ruinach, a zmęczywszy się, zasiadli, opowiadając sobie zasłyszane opowieści. Nie raz zdawało im się, że w pobliżu słychać jakieś przytłumione głosy, że dochodzą tajemnicze szmery. Widzieli jakieś zjawy... Pracowała młodzieńcza wyobraźnia.

Janek w zimie jeździł z kolegami na łyżwach, chodził na wieczorki z tańcami, brał udział w amatorskich przedstawieniach. O pracy jednak nie zapominał. To też rezultat był dobry. — Matura zdobyta. — A teraz? — Będzie zwiedzał Polskę. Na ferie świąteczne nigdzie nie wyjeżdżał. Zeszłoroczne wakacje spędził w Olszówce. Ogarniały go wspomnienia z zacisznego, sędziwego dworku, gdzie była Krysia...

W Olszówce zajmował się gospodarstwem. Doglądał pracy w polu, a Jurek, brat Krysi w podwórzu.

Jurek był chłopcem dobrym, towarzyskim, ale leniwym. Gdy Janek zaskarbiał sobie coraz większe łaski u p. Załęskiego, patrzał na to krzywo, do czego naturalnie niemało przyczyniała się p. Załęska. Posądzał Janka o wyrachowanie i myślał o nim z niechęcią, że pchał się wszędzie, jak to mówią, „nogami i łokciami". Kiedy jednak wkrótce przekonał się o jego bezinteresowności i wielu zaletach, wstydził się swych posądzeń i tym serdeczniej zbliżył się do Janka.

A jak było z Krysią? — Janek trzymał się od niej z daleka, by go nie posądzano, że stara się o jej względy. Chodziło głównie o Załęską.

Kiedyś spotkał się z Krysią w polu.

Pamięta każdą z nią rozmowę.

— Panie Janku, czemu pan tak ode mnie stroni? — spytała.

Zmieszany coś mruknął.

— Właściwie to ja powinnam gniewać się. Z innymi potrafi pan rozmawiać wesoło.

— Sam nie wiem.

— Nie wierzę. — Zaśmiała się głośno: — Ale jak pan nie chce powiedzieć — to nie! —

Zmarszczyła brwi, podcięła konia i pomknęła dalej.

Było mu przykro. Spoglądał jak znikała pośród drzew — wyniosła zgrabna i pełna powabu. Niedługo podobno miała wyjechać nad morze. Przed wyjazdem chciał z nią porozmawiać, bo niewiadomo, kiedy ją znowu zobaczy.

Krysia w dzień wyjazdu bardzo rano wyjechała na spacer. — Jakby chciała jeszcze ostatnie chwile wykorzystać na ulubioną jazdę i pożegnać rodzinne łąki i pola.

Podążył za nią konno. Zagadnął pierwszy. Przystanęła dumna, harda. Patrzył na nią nieśmiało! Gniew powoli znikał z dziewczęcych oczu.

— Dziwak z pana — zawołała.

Przyznał rację. — Życie go takim zrobiło.

— Eh, co pan mówi! Jest pan młody. Trzeba żyć teraźniejszością, wszystkie dawne smutki rzucić w kąt, cieszyć się, radować, bo świat jest piękny.

Jaśniała radością i wesołością. Śmiały się dziecięco, beztrosko jej oczy.

Jechali stępa obok siebie.

— Ale cóż miało oznaczać to pana dąsanie? — spytała.

Trudno mu było wprost powiedzieć. Ale potrafiła go wybadać.

— Niech pan wszystkiego, co mówi mama nie bierze tak do serca. Starszych tyle rzeczy razi. Oni mają często odmienne poglądy od naszych. Zapominają, że sami byli młodzi.

Powiedział jej, że z nią tak bardzo przyjemnie rozmawiać. — Śmiała się.

— Zatem teraz zgoda między nami.

— Zgoda.

A potem ta jej radość, że zobaczy kochane polskie morze i nad jego brzegami wygrzewać się będzie na złocistym piasku i kołysać na falach.

Głośno marzyła.

O Bałtyku, bijącym falami o brzegi Gdyni, niegdyś małej rybackiej osady, a obecnie pięknego miasta i portu, skąd wielkim wodnym szlakiem odpływają polskie okręty i dokąd przyjeżdża tyle obcych.

Patrzył i cieszył się razem z nią.

Radość gdzieś uleciała, gdy Krysia przystanęła, by się pożegnać.

— Jeszcze się nieraz zobaczymy — mówiła.

Że pragnął tego mówiły więcej od słów jego spojrzenia.

Zadrżała mała biała ręka w męskiej, silnej, opalonej dłoni. — Twarz Krysi cała okryta rumieńcem.

Długo czuł to drżenie... Choć dawno już odeszła, zdawało mu się, że jeszcze jego rozpalone usta dotykają jej ręki.

* * *

Minęły cztery lata od przyjazdu Janka do Warszawy.

Był czerwiec. Po dziedzińcu uniwersyteckim, pełnym zieleni i kwiatów, skąpanym w ciepłych promieniach słońca przebiegały studentki, studenci, a wszyscy rozprawiający z wielkim ożywieniem, przejęciem. Nic dziwnego, bowiem nastał dla młodzieży akademickiej gorący okres — pora egzaminów. We wszystkich budynkach uniwersyteckich rozrzuconych szarymi plamami wśród zielonego dziedzińca — gwar i tłok. Jednak najgwarniej i najruchliwej w gmachu głównym. Grupy młodych wyczekiwały pod drzwiami sal, gdzie odbywały się egzaminy. Wszystkich porządny strach oblatywał. Choć studenci udawali zuchów przed koleżankami, widać na twarzach zdenerwowanie. Jedni bladzi, drudzy czerwoni, milczący lub rozkrzyczani. Nieraz głosy podnosiły się zbyt wysoko i taki gwar powstawał, że przeszkadzał w salach zdającym.

— Proszę o spokój. Cicho, koledzy, — ktoś nawoływał. — Przecież tam słychać. Wymowny ruch ręki w stronę drzwi do sali.

Na chwilę gwar ucichnął, ale potem znowu to samo...

Niektórzy bardziej zdenerwowani kręcili się niespokojnie z miejsca na miejsce, drudzy przeglądali skrypta i książki, obkuwając się jeszcze w ostatniej chwili. Padały pytania i odpowiedzi. Czasem jakiś zniecierpliwiony głos wylaniał się z pośród innych:

— Dajcie spokój. Już dosyć tego! Czy to co pomoże w ostatniej chwili?

Zdający wchodzili według list ułożonych alfabetycznie, wywieszonych w korytarzach. A gdy który z nich wyszedł z egzaminu, nie zdążył jeszcze odsapnąć po przebytych wrażeniach, gdy znalazł się w objęciach zbitej, zniecierpliwionej gromady, pośród potoku pytań. Pomiędzy zdającymi znajdował się Janek. Był zdenerwowany. Gdy nadeszła na niego kolej, wszedł na salę powoli jakby nie na swoich nogach. Dopiero gdy zajął miejsce, opanował się zupełnie. Z początku jąkał się trochę, ale potem odpowiadał śmiało i płynnie. Zdał. Wyleciał z sali jakby mu przypięto skrzydła.

— Dobrze poszło! — wykrzyknął rozradowany do koleżanek i kolegów. Wyciągały się ku niemu przyjazne dłonie. Pożegnawszy się spieszył do domu. Pilno mu było posłać radosną wieść w rodzinne strony do swych bliskich, kochanych.

Jak ucieszy się stara babka i Barczewski!

Wszedł do domu prędkim krokiem, uśmiechając się bezwiednie do przechodniów. Wszystko wokoło wydawało mu się jakieś inne niż zazwyczaj: ulice ładniejsze, milsze, ludzie spieszący w różne strony jacyś bliżsi.

Wkrótce otrzymał zaproszenie do Olszówki. Jurek Załęski przyjechał na parę dni do domu z praktyki rolnej. Chciano mu wyprawić imieniny i oblanie dyplomu. Postanowił jechać. Miał opuścić Warszawę wprawdzie narazie na krótko, a potem na długo, może i na zawsze. Przesuwały się obrazy niedawnej przeszłości. Przypomniał sobie swój przyjazd do stolicy zapisanie się na uniwersytet, studja. Jakie ogromne wrażenie wywarła wtedy na nim Warszawa.

— Duża, ruchliwa, pełna ludzi, samochodów i rozmaitych pojazdów, mknących w różnych kierunkach.

Gwar przechodniów, trąbienie samochodów, dorożkarskie wołanie „na bok, na bok", zlewające się w jeden akord wielkomiejskiego poszumu, oszałamiały, a jednocześnie pociągały. Oczy nęciły piękne duże sklepy z dużymi wystawami, napotykane po drodze gmachy i kościoły. Po spokojnym Ciechanowie miał tu moc wrażeń.

Cztery lata temu zapisywał się we wrześniu na uniwersytet. Jak wtedy było rojno i gwarno. Wokoło pełno nowowstępujących kandydatów na różne wydziały. Stał między nimi w długiej kolejce, by oddać swe dokumenty i wypełnione formularze w kwesturze w okienku wydziału prawnego. Potem czym prędzej zapisał się do Bratniej Pomocy, by móc wystroić się w studencką czapkę. Kiedy ją kupił i wracał do domu, szedł dumnie pewnym krokiem. Zdawało mu się, że wszyscy nań patrzą. — Idzie przecież student. Wprost nie chciał wierzyć, że już nim jest, ale śnieżna czapka, odbijająca się w wielkich wystawowych szybach, świadczyła o tym niezbicie.

Na Wilczej, gdzie mieszkał, otworzyła mu drzwi pani Sadowska, wynajmująca pokoje studentom i z ich światem doskonale obeznana.

— Nie mogłam pana poznać w tej białej czapce. Już pan zdążył się w nią wystroić.

Przecież przyjechał do Warszawy, żeby być studentem i ma prawo czapkę tę nosić. Nic nie odpowiedział, bo cisnęły się na usta słowa niezbyt grzeczne.

— No, ale trzeba ją trochę przybrudzić. Tak wszyscy robią — ciągnęła dalej z uśmiechem pani Sadowska.

— Przybrudzić? — spytał zdziwiony. — Po co?

— Po to żeby pana nie brano za fuksa.

— Jakiego fuksa?

— Nowoupieczonego studenta. Niech się pan spyta starszych kolegów. Śmieją się oni z tych czystych czapek.

Nazajutrz sam przekonał się o tym no i czapka straciła śnieżną białość.

Po przyjeździe Jurka Załęskiego, który był na drugim roku rolnictwa w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, nastały wesołe dni. Mieszkali razem. Jurek oprowadzał go po Warszawie.

Janek zapamiętał na zawsze piękny, stary królewski zamek z szumiącymi falami Wisły u podnóża, Katedrę św. Jana z przepysznymi wysokimi wieżami, wspaniałą i majestyczną świątynię. Stare Miasto z wąskimi, przytulnymi uliczkami i rynkiem, gdzie wokoło ładne, pamiętające odległe czasy kamienice ze ślicznie, ręcznie rzeźbionymi odrzwiami i podwórkami pełnymi balkoników i krużganków. A Łazienkowski pałac i park, Aleje Ujazdowskie ze starymi drzewami i pałacykami, duże, wysokie, nowoczesne kamienice, oraz wiele wspaniałych kościołów i pałaców, zabytków dawnej sztuki.

Oprócz nauki prawa zajmował się historją, socjologją i etnografją. Chodził codziennie na wykłady, pracował sumiennie. Ale zawsze znalazł się czas na rozrywki i zabawy. Brał również czynny udział w różnych organizacjach studenckich, pracował w Polskiej Macierzy Szkolnej, która od wielu lat mieściła się na Krakowskim Przedmieściu na przeciw uniwersytetu. Przy pomocy Jurka zaznajamiał się na lewo i prawo. Jurek lubił bawić się i wszędzie go z sobą wyciągał. Spędzali mile czas na spacerach, w teatrze, na wizytach i dancingach. Choć poznał wiele panien, nie zainteresował się z nich żadną. Każdej mówił piękne słówka i zręczne komplimenty, — O, bo nauczył się flirtować!

Często przypominała mu się Krysia, jej naturalny wdzięk, piękne spojrzenie i mimowoli porównywał z nią inne panny, stwierdzając, że żadna z nich jej nie dorównywała. Nie zdawał sobie sprawy ze stosunku do niej. Tęsknił za nią, to znowu obraz jej zacierał się w wirze zabaw w pośród innych twarzy. Przez cały czas studjów widział się z nią raz na ulicy oraz na balu prawników. — Ach ten bal, cudny bal. — Resursa obywatelska, piękna sala z kryształowymi pająkami u sufitu, pełna luster, doborowa orkiestra, panie w strojnych sukniach niby kwiaty... Nigdy jeszcze Krysia nie podobała mu się tak jak wtedy. Tańczyli z sobą bardzo dużo. Gdy zagrano mazura lub oberka Janek poprostu szalał. Oboje czuli się świetnie, mimo min dostojnej ciotki Puławskiej, która towarzyszyła Krysi.

Od tego pamiętnego balu co raz częściej myślał o Krysi. Czuł, że w nim się coś dzieje.

— Czyżby kochał?

W jakiejś książce wyczytał, że miłość — to choroba, ale ponieważ organizm prawem natury dąży do równowagi — czas tę chorobę wyleczy. Zatem i on jeżeli kochał to może to kwestja czasu. Pojedzie daleko, wszystko się skończy. Zresztą czyż można kochać po raz drugi? Co prawda tamte czasy, pierwszej miłości na Mazurach — tak pięknej lecz smutnej — wydały mu się teraz takie odległe, jakby przeżyte w jakimś innym świecie. Żal mu opuszczać Warszawę, ale musi jechać na Mazury. Wiedział, że tu w Polsce mógłby żyć spokojniej i łatwiej, ale nie zostanie. Pojedzie tam, gdzie go wzywa obowiązek.

Zastanawiał się, czy do tej pory spełniał należycie swe zadania. Chwilami zdawało mu się, że może za bardzo się bawił, ale przecież i sumiennie pracował. Co stracił na rozrywkach, odrabiał w dwójnasób.

Miał poznać Polskę. — To chyba spełnił należycie.

Od skończenia gimnazjum nie zaglądał do Olszówki, a wszystkie wakacje poświęcał na zwiedzanie ojczystej ziemi. Wszędzie spotykał lud poczciwy tak mu bliski i drogi. Zwiedził wszystkie większe miasta Polski.

Znowu myśli błądziły w krainę wspomnień. A niektóre z owych wspomnień piękne, niezatarte, wiążące się głównie z Krakowem, Wilnem, Lwowem i Częstochową — miastami drogimi każdemu Polakowi. Kraków — to przecież serce Polski, wspaniała kolebka prastarej przeszłości. Jego królewski zamek na Wawelu, co pościera się dumnie i uroczyście u stóp królowej wód naszych — Wisły, gdyby mógł mówić, głosiłby światu o świetnych naszych dziejach, o wielkości i potędze. Stary Rynek z Sukiennicami, kościołem Marjackim — to świadkowie niejednej podniosłej i wspaniałej chwili w dziejach polskich. Tu przysięgał na wierność i wzywał lud do boju — Kościuszko. Uniwersytet, bibljoteka Jagiellońska, wiele wspaniałych gmachów, mnóstwo kościołów i gdzie tylko stąpnąć zabytki i pamiątki, pamiątki bez końca, mające potężną wymowę.

Wilno malowniczo położone, stare, pełne uroku, wspaniałe pod względem architektonicznym. Jakież tu piękne gmachy i kościoły z katedrą i uniwersytetem na czele. Tu zachwycał się Napoleon, który o kościele św. Anny powiedział, że gdyby mógł, przeniósłby go do swego kraju na dłoni. A Ostra Brama, która mocą i urokiem przenika całą Polskę. Spieszą tu gromadnie wszyscy, zarówno biedni i bogaci, by u stóp Maryi czerpać moc i siłę. Tu razem z innymi zmieszany w tłumie, wzruszony klęczał przed cudownym obrazem, przed którym i ludzie innych wyznań chylą czoła. Słowa gorącej modlitwy wyrywały się do stóp Matki Bożej.

Lwów położony na wzgórzach, pełne pamiątek miasto. — Orlęta! — Czyjeż serce nie zabije silniej na dźwięk tego słowa?

Częstochowa z Jasną Górą, z dawnymi obronnymi murami,

której dzielnie bronił przed nawałą szwedzką ksiądz Kordecki. Tu z innymi kolegami składał ślubowanie akademickie na wierność w służbie Maryi i ojczyźnie. Jakby to dziś było pamięta słowa owego ślubowania, płynące potężnym głosem ku niebu.

Pod skrzydła opiekuńcze Bożej Rodzicielki garną się wciąż nie tylko rzesze pątników, ale wierne Jej dzieci — młodzież uniwersytecka. Można spokojnie patrzeć w przyszłość, gdy jest takie młode pokolenie.

— — — — — — — — — — — — — — —

Janek od kilku dni przebywał w Olszówce. Wyprawiano mu sute imieniny i oblanie dyplomu. Janek i Krysia byli zajęci tylko sobą. Załęska patrzyła na to niezadowolona, ale Krysia nie wiele zwracała uwagi, bo w ojcu miała zawsze dzielnego obrońcę. A za to Załęski od żony często nasłuchał się długich kazań, że niedołęga, nie umie wzbudzić powagi, dziewczyna robi co chce, a przez ojca potrafi obejść rodzoną matkę.

Krysia i Janek jak by zapomnieli o całym świecie. Spacerowali, grali w tenisa. Czuli się ze sobą dobrze — jak by dla siebie stworzeni.

Krysi było teraz wszystko jedno, co powie matka. Czuła, że kocha i gotowa była nawet to jej wyznać.

Janek nie wyobrażał sobie szczęśliwszych dni jak te, które obecnie spędzał. Już teraz zdawał sobie doskonale sprawę ze swych uczuć do Krysi. Oboje jednak o tym, co ich najwięcej obchodziło, niepokoiło — o swej miłości — milczeli. Radość i ciche szczęście opłatało i łączyło ich dusze. Myśleli tylko o tym, by każdy następny dzień do nich wyłącznie mógł należeć.

Janek wstawał rano, wyjeżdżał konno w pole lub spacerował po parku, nucąc swe ulubione piosenki, albo ukochanego mistrza Szuberta serenadę, lub Ave Maria, które często grała mu Krysia. Później wyczekiwał niecierpliwie, kiedy nareszcie zobaczy Krysię.

We dworze ruch zaczynał się dopiero o godzinie dziewiątej, gdy z trudem zwoływano wszystkich na śniadanie.

Pewnego dnia Janek, spacerując aleją lipową, siadł w altance, obrośniętej dzikim winem, gdzie często przesiadywali we dwoje.

Był cudny poranek. Jeszcze krople rosy błyszczały na trawnikach i kwiatach. Obok ławki spostrzegł coś ciemnego. — Jakiś notes. Zajrzał do środka. Pismo Krysi. — Rachunki, przekreślone cyfry, adresy znajomych, a dalej na oddzielnej kartce jakieś słowa. Przeczytał:

„Zaprawdę, wielka jest potęga myśli, jeżeli może połączyć serca tak odległe"...

A dalej:

„Lecz jeszcze nie wiem, czy to świt, czy senna mara, czy prawda żywa, że ja i ty — to jedno, bo z jednej gliny ulepił nas Bóg i chcąc czy nie chcąc — wbrew tobie i mnie kochać cię muszę".

W innem miejscu świeżo dopisane:

„Kocham i jestem kochana".

Jakże Janek w tej chwili był szczęśliwy. Choć wyczuwał, że Krysia go kocha, te słowa napełniły go wielką radością. Obok nich dopisał:

„Kochaj, bo i ja Cię kocham — Janek".

Zabrał notes i wesoło poszedł na śniadanie. Zastał Krysię samą.

— Proszę zabrać swoją zgubę — zawołał, oddając jej notes — a zarazem wybaczyć niedyskrecję.

Krysia poczerwieniała.

— Jak pan mógł? — Wybiegła z pokoju.

Tego dnia czekał na nią napróżno. Miała jechać do ciotki Puławskiej w Lubelskie i przygotywawa się do drogi. Janek snuł różne domysły. — To pewno matka zmusiła Krysię do wyjazdu. Od pokojówki Zosi dowiedział się, że panienka źle się czuje. Napisał kilka słów i przesłał przez Zosię. Zaraz otrzymał odpowiedź.

— „Nie gniewam się... Mamusia nalegała, bym jeszcze dziś jechała do ciotki P. Nie chcę awantur. Pojadę, ale będę zwłóczyła do środy tak, że mamy jeszcze dwa dni. Moje najlepsze myśli są Janku przy tobie. Krysia."

Janek zrozumiał teraz jasno, że Załęska chciała przerwać ich sielankę. Dręczące myśli o rozstaniu nię, nie dawały spokoju.

Nazajutrz wstał bardzo rano. Poszedł do parku, błądząc pod oknami pokoju Krysi. Jedna z okiennic była niedomknięta. Janek zrywał pęki czerwonych róż z klombu i rzucał po jednej przez szparę w okiennicy. Dawniej nie ważył by się na taką zuchwałość, ale teraz wszystko mu jedno. Niech by nawet zobaczyła to samo p. Załęska.

Sypał się deszcz różany na dziewczęce łóżko. Krysia już nie spała. To ona odemknęła okiennice. Leżała cicho, a raz po raz spadały na nią pachnące róże jeszcze mokre od rosy. Zbierała, zanurzała w nie twarz i całowała. Była szczęśliwa, bo Janek był w pobliżu.

Te dwa dni, o których wspominała Krysia, nie należały już do nich. Widywali się tylko przy stole. Matka zabierała córkę pod protektem przygotowań do podróży. Strzegła, by się z sobą nie spotykali.

Środa zbliżała się nieubłagalnie. W przeddzień Krysia prosiła ojca, aby zagrano w brydża. Janek grał z Załęskim. Był roztargniony, ale gra szła mu świetnie. Zalicytował nawet wielkiego szlema. Krysia grała ze swą dawną nauczycielką, która spędzała wakacje w Olszówce. Choć lubiła karty, ale do gry nie była nastrojona, bo wciąż rozmyślała o swym przymusowym wyjeździe. Dyskretnie ukradkiem spotykały się ich oczy w ów ostatni wieczór.

Janek dla zachowania pozorów został jeszcze przez parę dni, goniąc myślami za Krysią, rozpamiętując niedawne piękne chwile.

Czemu to, co piękne, trwa tak krótko? Czy tak być musi?

Krysia w pozostawionej do niego kartce prosiła go, aby wyjaśnił matce swój stosunek do niej, ponieważ zarzucano mu, że ją bałamuci.

Odłożył to do ostatniej chwili.

Załęska była trochę zaskoczona jego szybkim wyjazdem. Sądziła, że całe wakacje spędził u nich.

Janek przed samym wyjazdem poprosił o chwilę rozmowy. Wiedział zgóry, jaka czeka go odpowiedź.

Trudno mu było zacząć.

— Proszę, słucham, o co panu chodzi — powiedziała pani Załęska.

To co chcę powiedzieć, związane jest z osobą panny Krystyny i jej nagłym wyjazdem. Pragnąłbym sprawę wyjaśnić... Kocham pannę Krystynę. Jestem biedny. Wprawdzie skończyłem uniwersytet, ale jeszcze żadnego stanowiska nie mam...

Mówił prędko, jakby chcąc jednym tchem wyrzucić z siebie wszystko, co miał do powiedzenia.

— Nie o to chodzi, — przerwała chłodno: — Tu nie gra roli majątek. Ale wogóle uważam, że chociażby ze względów klasowych, nie odpowiadacie sobie. Moja córka ma dobre serce. Nie zna jeszcze świata. Wierzy we wszystko, a widząc, że pan ją kocha, gotowa nawet przez litość poświęcić się dla niego — ciągnęła dalej, przyglądając mu się bacznie.

Janek całą siłą woli wstrzymywał się, by nie rzucić w twarz tej kobiecie, traktującej wszystkich, z góry, słów najwyższego oburzenia.

Milczał.

Litość! — szumiało mu tylko to jedno słowo w głowie: Litość!

Nie, raczej umrzeć z miłości!

— Mam prośbę. Proszę mi przyrzec, że nie będzie pan pisywał do Krysi — znowu odezwała się Załęska.

— Przyrzekam. — Godził się na wszystko, choć było mu ciężko. Serce wzbierało nienawiścią do tej zimnej kobiety, mimo, że była matką Krysi.

Pożegnał się prędko, zdobywszy się na kilka zdawkowych słów podziękowania za gościnę.

Zaprzężono konie. Przed gankiem czekał tylko Załęski, bo Jurek już wyjechał.

Załęski doskonale wyczuwał, co działo się z Jankiem i Krysią. Zresztą, nie potrzebował się domyślać: Krysia przed wyjazdem zwierzyła się ojcu ze wszystkiego. Lubił bardzo Janka. Wierzył, że jeżeli kochają się, to żadna siła nie jest w stanie zniszczyć ich miłości.

— Co prawda Krysia mogłaby lepiej wyjść za mąż — myślał: — Ale kochają się, a Janek... chłopiec porządny, uczciwy. A najcenniejszym skarbem człowieka — to jego wartość wewnętrzna.

Na razie nie chciał stanąć po ich stronie, by nie drażnić żony.

Żegnał Janka serdecznie, a przeczuwając, jaki był rezultat rozmowy z żoną, i chcąc mu dodać otuchy, zawołał wesoło:

— Do zobaczenia, Janku. Głowa do góry chłopcze! Wszystko od nas samych zależy. Patrz w przyszłość pogodnie.

Konie ruszyły z miejsca kłusem. Powoli znikał dwór i piękny stary park. Mimo, że Pietrek, młody woźnica, jechał prędko, Janek jeszcze go przynaglał. Chciałby jak najszybciej stracić Olszówkę z oczu. Słowa Załęskiego były dla niego trochę dziwne. Czyżby odnosiły się do niego i Krysi?

Teraz pragnął jaknajprędzej znaleźć się w Warszawie, zlikwidować swe sprawy, a za kilka dni jechać na stałe na Mazury.

Przyjechawszy na miejsce, przebrał się i wyszedł na miasto. Jakie ogarnęło go wielkie zdziwienie i radość, gdy stojąc przy przystanku tramwajowym na rogu Placu Zbawiciela i Marszałkowskiej, zobaczył kroczącą w pobliżu Krysię. Zamyślona spostrzegła go dopiero w ostatniej chwili.

— Ach to ty, Janku? — zawołała, zaskoczona tym spotkaniem.

— Cóżeś się tak zmieszała, Krysiu?

— Wiesz, byłam teraz w kościele. Modliłam się gorąco, aby Bóg dał ci szczęście. Wychodząc, spotkałam cię nieoczekiwanie... Myślałam, że to przewidzenie.

Szli ku placowi Unii Lubelskiej.

— Ciotka miała w Warszawie jakieś sprawy do załatwienia, więc przyjechała na moje spotkanie. Załatwiamy sprawunki i przeciąga się nasz pobyt.

— Los mi dziwnie sprzyja — odpowiedział Janek z uśmiechem. Lecz wtem niby zimny obsiągły, zły gad wypełznął z głębin pamięci wyraz: „litość".

Wzdrygnął się. Przypomniał sobie rozmowę z Załęską: Krysia

WSCHODNIA FRANCJA

3 robotnicy ulegli zasypaniu.

Dombasle. — Pożałowania godny wypadek wydarzył się przy pracach ziemnych, prowadzonych przez jedno z przedsiębiorstw z Nancy. Z niewiadomych przyczyn nagle załamała się ściana w wykopanym dole, zasypując 3 robotników. Pozostali rzucili się im z pomocą i niebawem wyswobodzili 2-ch. Trzeciego wydobyto dopiero po kwadransie, gdy na ratunek było już zapóźno. Nieszczęśliwy zmarł wskutek uduszenia. Nazwisko tragicznie zmarłego brzmi: Ludwik Boquillon.

Przedstawiciel handlowy przez miesiąc więził młodą dziewczynę.

Metz. — Anonimowe doniesienie naprowadziło policję tutejszą na ślad niezwykłej afery. W wyniku dochodzeń aresztowany został Ferdynand Reimer, lat 35, przedstawiciel handlowy.

Reimer w marcu br. poznał 18-letnią służącą w kawiarni przy rue Ble, upił dziewczynę, i nietrzeźwą wprowadził do swego pokoju, gdzie trzymał ją w ciągu miesiąca, niejednokrotnie znęcając się nad nią. Gdy do Reimera przychodzili znajomi, zmuszał dziewczynę do ukrycia się w skrzyni drewnianej.

Reimer srogo odpokutuje za swoje przestępstwo.

Nowe życie w kolonji Exincourt (Doubs)

Po upadku pracy społecznej w tutejszej kolonji, znów ożył duch. Przed dwoma laty nie było już ani śladu z tow., bo wszystko poszło w rozsypkę, a teraz ozwały się serca polskie i tęsknota o łączność za Ojczyzną. Powoli zaczęła się skupiać nasza brać polska, bo zrozumiała, że tak dłużej żyć nie można. Tow. oświatowe im. Piłsudskiego jako stara organizacja, jako taka wzrosła na sile, dalej został założony Oddział Strzelecki i Tow. Kobiet, które w dość szybkiem tempie się rozwija. W dniu 24 kwietnia r. b. staraniem księdza proboszcza Pachciarza zostało założone nowe tow. katolickie pod nazwą św. Andrzeja Boboli. Możliwem jest, że to pierwsze Tow. pod powyższą nazwą na gościnnej ziemi francuskiej. Przy założeniu tegoż Tow. byli obecni przedstawiciele bloku katolickiego z Mulhouse Ht. Rhin w osobach p. Konopińskiego, jako starego działacza na polu pracy katolickiej, pani Czerwińskiej, prezeski Tow. św. Teresy w Mulhouse oraz pp. Pichlaka, Stachowiaka i Kubiaka, również z Mulhouse. Zarząd składa publicznie za ich przyjazd i szczere przemówienie, serdeczne podziękowanie. Po przemówieniach na temat pracy katolickiej, publiczność jednogłośnie i hucznymi oklaskami przyjęła wiadomość o utworzeniu powyżej wymienionego Tow. Następnie z wielkiem zadowoleniem wszystkich obecnych został wybrany zarząd przez głosowanie tajne. Do zarządu weszli: prezes Szpunar Ant., Cite Mickiewicz 616 w Exincourt (Doubs), zast.: Pawlak. Sekretarz Szelągowa, Sochaux 6, rue des Vosges, zast.: Kosoń. Skarbnik: Mrozkowa. Do Komisji rewizyjnej: Pawlak i Napierała.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce prezesa.

Po wyborze zarządu przewodniczący p. Konopiński, podziękował zebranym za spokojny przebieg wyborów, oraz powołał nowo wybrany zarząd do stołu, celem przeprowadzenia dalszych punktów porządku dziennego. Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zamknął zebranie. Na zakończenie zaśpiewano pieśń wielkanocną „Wesoły nam dzień dziś nastał".

Jeden z obecnych.

Zdradzony mąż nożem pozbawił życia swego rywala.

Vesoul. — Lekkomyślne pojmowanie obowiązków żony stało się przyczyną krwawego dramatu, który rozegrał się w Plancher les Mines, pomiędzy dwoma robotnikami fabrycznymi, Alfredem Jullet'em, lat 45 i Józefem Peret'em, lat 58. Ostatni zarzucał Jullet'owi utrzymywanie bliższych stosunków z jego żoną. Podniecony sprzeczką, wydobył z kieszeni nóż i zatopił go w piersi przeciwnika. Nóż trafił w serce, kładąc Jullet'a trupem na miejscu. Mordercę aresztowano.

Taksówka spowodowała śmierć przechodnia.

Metz. — Na szosie między Metz a Moulins taksówka zawadziła w nocy o ślusarza Franciszka Aymarda, lat 47, z Moulins. Aymard poniósł śmierć, jak stwierdził lekarz, wskutek pęknięcia czaszki. Taksówką kierował szofer Mueller.

NANCY.

— **Oddział Zw. Strzeleckiego** urządza wielki bal połączony z różnemi niespodziankami w sobotę, dnia 7 maja br. w sali rue Monte, 14. Początek zabawy o godz. 8. wieczorem. Podczas zabawy różne niespodzianki, Loterja fantowa, walec kwiatowy, licytacja amerykańska, poczta japońska, konkurs piękności i tak dalej. — Dochód 25% na oświatę.

O liczne przybycie rodaków i rodaczek na powyższą zabawę zaprasza

Zarząd Oddziału.

Uwaga! Mieszkańcy Exincourt i Bollwiller!

Delegat Banku P.K.O. będzie urzędował w:

EXINCOURT (Doubs), Café du Midi, w sobotę, dnia 7 maja br. od godz. 10—17.

BOLLWILLER (Ht. Rhin), Café Kofman, w niedzielę, dnia 8 maja br. od godz. 10—12 i 19—20 na uroczystości 3 Maja, organizowanej przez Tow. Polskie.

(9 st.).

TUCQUEGNIEUX.

— **Związek Polsko - Czechosłowacki poszkodowanych górników przez Kasy Brackie** Okręg M. et M. w Tucquegnieux, zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że dnia 8 maja br. o godz. 10 i popołudniem odbędzie się w lokalu cafe Centre - Tribellini w Tucquegnieux M. et M., zebranie okręgu. — Zebranie zarządu o godzinę wcześniej. Uprasza się o przybycie z okolic wszystkich poszkodowanych górników.

ROMBAS - CLOUANGE.

— **Komitet Tow. Miejscowych** daje do wiadomości wszystkim Rodakom kolonji Rombas Clouange i Vitry s. Orne, że dnia 8. 5. 1938 r. obchodzi uroczystość Konstytucji 3 Maja w sali p. Eberswilera w Clouange, naprzeciw Merostwa.

Program:

Zbiórka od godz. 10 rano, stwierdzenie i przywitanie obecnych. — Wymarsz do kościoła na mszę św., którą będzie celebrował ks. dz. Rogaczewski, punktualnie o godz. 11.30. Po mszy św. powrót na salę, gdzie będzie ogłoszony dalszy program uroczystości i przerwa obiadowa do godz. 3.30.

Komitet zwraca się do Szan. Polonji z gorącym apelem o serdeczne i punktualne przybycie w jak największej liczbie. ażeby ten dzień był chlubą dla nas i dla naszej Ojczyzny.

Zarząd.

ŚRODKOWA FRANCJA

THIERS.

(!) (Na tropie sprytnych oszustów). — Władze tutejszy wpadły na trop bandy sprytnych oszustów, ofiarami działalności których padali łatwowierni rolnicy. Oszuści, rekrutujący się pośród zwolnionych agentów jednego z Towarzystwa kapitalizacyjnych, będąc w posiadaniu adresów klijentów, którzy subskrybowali kwoty w tym Towarzystwie, a następnie na skutek bankructwa tegoż zaprzestali opłacanie składek kwartalnych, odwiedzali tych klijentów, oświadczając im, że spłaty zobowiązań bankrutującego Towarzystwa podjęło się inne Towarzystwo i o ile zalegający w opłacaniu składek klijenci takowe uiszczą, to w czasie najbliższym odzyskają wpłacone już przed tym kwoty. Wielu rolników dało się wziąć na kawał i powpłacało tytułem zaległości pokaźne kwoty na ręce oszustów, a gdy powiadomieni zostali, że Tow. nic nie wie o dokonanych wpłatach poszkodowanym nic nie pozostało do uczynienia jak złożyć skargę. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń zaaresztowano w Limoges niejakiego Pasquier. Przesłuchany przez tutejszego sędziego śledczego Pasquier, twierdzi, że tylko obwoził kolegów swym samochodem, jednak nic nie wiedział o dokonywanych przez nich oszustwach. Dla pewności jednak osadzono go w więzieniu, do którego przybyło dwóch innych członków szajki, zaaresztowanych w Tours i Paryżu.

LE CREUSOT.

— (Samochód z 24.000 jaj spłonął na szosie). — Ostatnio wieczorem, mniejwięcej o godz. 22 przewrócił się na szosie w Sumoulin pod Autun, samochód, który wiózł 24.000 jaj i przesyłki masła.

Przewrócenie powyższe spowodowało pożar i cały samochód wkrótce stał w płomieniach. Szoferzy, Marceli Chagnard i Piotr Chagnot, odnieśli ciężkie poparzenia, a ocaleli dzięki pewnemu woźnicy, który uwolnił ich na czas z płonącego samochodu.

Samochód oraz cały ładunek uległy spaleniu.

LE CHAMBON FEUGEROLLES.

— (Aresztowanie). — Żandarmi aresztowali za kradzież 19 kg. ołowiu, 19-letniego Edwarda G., którego oddano do dyspozycji prokuratora.

DIJON.

— (Pożar w leśniczówce). — W nocy wybuchł pożar w leśniczówce Fayet, położonej 4 km. od Argilly pod Nuits Saint Georges.

Żona stróża leśnego p. Camusa, którą zbudził duszący dym, udała się zaraz po przebudzeniu do sypialni męża. Zastała go otoczonego płomieniem. — Dom cały palił się. Niewiasta wybiegła natychmiast na podwórze i wyprowadziła z obory bydło oraz trzodę. Potem pobiegła do pobliskiej wioski po straż pożarną. Ogień ugaszono i z pod gruzów domu wydobyto zwęglone zwłoki stróża leśnego. Jak wykazała sekcja, stróż zmarł zaczadzony dymem, a więc przedtem nim sypialnię jego objęły płomienie. Przyczyny pożaru nie są znane.

GRENOBLE.

— (Tajemniczy gejzer). — P. Commandeur z Montfleury pod Grenoble kopał w swej posiadłości studnię. Gdy doszedł do pewnej głębokości, trysnęła nagle woda z taką siłą, że wszystkich przyglądających się pracy przewróciła.

Woda była ciepła o zapachu siarki i nafty.

Wytryskający płyn zapalono i od 48 godzin płonie on, a na okolicę rozchodzi się zapach nafty.

— (Groźny pożar lasu). — W lesie na stokach gór w Rachays powstał pożar. Ogień wkrótce przybrał na sile i zniszczył 14 hektarów lasu. W akcji ratunkowej brały udział oddziały wojskowe.

MONT DE MARSAN.

— (Zastrzelił przypadkowo swego 13-letniego kuzyna). — W Haut Mauco, niedaleko Mont de Marsan, 11-letni Roger Ducourneau, zabawiając się fuzją, wystrzelił z niej przypadkowo. Nabój ugodził 13-letniego kuzyna, Edmunda Mallata, który poniósł śmierć.

LYON.

— (Tajemnicze zniknięcie urzędnika pocztowego). — Policja śledcza prowadzi energiczne dochodzenia celem odnalezienia urzędnika pocztowego Jakuba Taverniera z Montrotier. Urzędnik ów w ubiegły piątek wyjechał rowerem do Brevenne skąd kazał się zawieźć samochodem do Abresle.

Komisja rewizyjna w księgach prowadzonych przez T. stwierdziła brak 15.000 franków.

LE CREUSOT.

— (Pożar w mieszkaniu Rosjanina). — W mieszkaniu pod nr. 11. rue de Mulhouse, zajmowanem przez młodego Rosjanina, 24-letniego Włodzimierza Kuczmę, wybuchł pożar.

Ogień spostrzegły dzieci bawiące się na ulicy, one też powiadomiły o wybuchu pożaru, straż, która niezwłocznie przybyła z pomocą i ogien ugasiła.

Straty są poważne, gdyż cały dobytek młodego Rosjanina, padł pastwą płomieni.

MOULINS.

— (Zmarł w autobusie). — Książkowy Henryk Kauffer, lat 62, zamieszkały w Moulins, powracał autobusem z Lyonu do domu. W drodze zasłabł i zmarł.

FIRMINY.

— (Bójka na balu). — W niedzielę 1 maja zarząd gminy Firminy urządził zabawę na wolnem powietrzu na placu Breuil. Około 21, gdy zabawa była w całej pełni, wszedł na ustawione podium Algierczyk Meguini Youssef, który ledwo że trzymał się na nogach. M. szukał zaczepki i gdy kilku z zabawiających się starało się go wyprowadzić i uspokoić, ten wydobył nóż i zranił nim Piotra Coutansa. Algierczyka przytrzymał patrol policji i oddał go do dyspozycji władz sądowych.

POŁUDNIOWA FRANCJA

W kanale Południowym znaleziono broń.

Montpellier. — Jeden z stróżów wodnych z Olonzac (Hèrault, wydobył z kanału Południowego tuż przy drodze prowadzącej z Carcassone do Béziers, dwa karabiny maszynowe z roku 1915, dziesięć mauzerów, jeden karabin Gras i 2.000 naboi do karabinu maszynowego.

Komunikat Tow. Wzajemnej Pomocy w Carmaux.

Rodakom zamieszkałym w Carmaux i okolicy, podaje się do wiadomości, iż zarząd Tow. Wzaj. Pomocy w Carmaux, zebrany w dniu 11. 3. br. powziął następującą uchwałę:

1) Zarząd postanowił nadal utrzymać w Carmaux Tow. Wzaj. Pomocy przez powołanie go do życia na organizacyjnem zebraniu, wyznaczonem na dzień 15 maja br.

2) Zarząd powołując do życia Tow. postanawia oprzeć jego działalność we Francji, przez zgłoszenie go do Centrali Związku Tow. Samopomocowych w Douai.

3) Zarząd uchwala, że na podstawie zgłoszenia do Centrali i przyjęcia nowego statutu w dniu 15 maja br. będą otwarte nowe zapisy członków.

4) Zarząd uchwala, że członek, który bez podania powodów opuścił nasze Tow. i przestał opłacać składki, oraz przeszedł do innego Tow. Samopom. w Carmaux, utracił prawa członkowskie.

Za Zarząd:

Szulc, prezes **J. Krowicki**, sekretrz.

ARLES.

—) (Śmierć doktora w wypadku samochodowym). — Doktór p. Dol Piotr, jadąc autem do Avigron wpadło na drzewo przydrożne. Lekarz poniósł śmierć na miejscu.

CHATEAUROUX.

— **(Zawiadomienie).** — Stow. Rezerw. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, że zebranie Tow. przesunięto na niedzielę, 8 maja. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków a także i sąsiednie związki na ten dzień do nas. Kolonja obchodzi uroczyście obchód Konstytucji 3 Maja. O 10 rano msza św. w kościele katedralnym. Zebranie odbędzie się o godz. 2 po poł. — Został zaproszony przedstawiciel z Konsulatu. Odczyty o Konstytucji 3 Maja.

BORDEAUX.

— (Aresztowanie 5-ciu młodocianych opryszków). — Policja śledcza aresztowała pięciu młodzieńców, z których najstarszy liczy niespełna 19 lat. Piątka ta ma na sumieniu szereg włamań dokonanych w mieście.

U trzech z aresztowanych znaleziono narzędzia złodziejskie. Przeprowadzona w ich domu rewizja pozwoliła wykryć różne przedmioty pochodzące z kradzieży.

Rocznica Koła Osadników w Limoges.

— Koło Z. O. P. Limoges obchodzi 2 rocznicę istnienia w dniu 8 maja w Cafe d'Aeroport, route de Toulouse.

PROGRAM: — O godz. 13.30. walne zebranie, wybór nowego zarządu. Po zebraniu zabawa taneczna. O godz. 7.30. wspólna kolacja, następnie deklamacje dzieci i odegranie sztuki teatralnej p. t.: „Rysia w Krynicy" i inne niespodzianki. — Przygrywać będzie muzyka braci Grześkowiaków. Zaprasza się wszystkich Rodaków.

Z życia Polaków w Trescol.

Na terenie Hufca Harcerskiego departamentu Gard powstała nowa drużyna męska w Trescol. Obecnie dzięki usilnym staraniom dyrekcji kopalni lokal na świetlicę harcerska, której poświęcenie odbędzie się wraz z obchodem 3-go Maja w sąsiedniej miejscowości Grande - Combe.

VALENCE.

—) (Wypadek na drodze). — Pod Sioron auto p. Beraud Henryka wpadło na drzewo przydrożne. W wypadku tym p. B. H. został poważnie ranny.

GARDON - BERGERAC.

— **(Zebranie osadników).** — Podaje się do wiadomości, że zebranie Koła Osadników Bergerac, odbędzie się w dniu 8 maja w Gardon u p. Kolberta. — Początek o godz. 1.

O liczny udział członków prosi Zarząd. Sympatycy mile widziani. — Ważne sprawy.

Koło Z.O.P. Samatan.

Urządza kwartalne zebranie dnia 29 maja br. o godz. 10-tej rano na fermie p. Sobotkiewicza, en Winde Labartide sauver, par Samatan (Gers).

Uprzejmie prosimy pana Sekretarza generalnego z Tuluzy ZOP. o przybycie na zebranie.

WIELKIE WYCIECZKI DO POLSKI

dla członków Związków-Federacji i niezwiązkowych

KAŻDY UCZESTNIK WYCIECZKI

Otrzymuje **PIĘKNY UPOMINEK PAMIĄTKOWY** każdy bierze udział

BEZPŁATNIE

w konkursach wczesnego zapisania na wycieczkę i może wygrać jeden z

6 aparatów radiowych 5-cio lampowych

3 rowery, 6 aparatów fotograficznych i liczne dalsze nagrody. — Piszcie NATYCHMIAST do ORBISU wpłacając zadatek 50 fr. na wycieczkę i żądajcie przysłania ulotki z programem wycieczek na lato 1938 r. i regulaminem konkursu nagród, za prędki zapis.

Oficjalne Polskie Biuro Podróży „ORBIS"

PARIS 17-e — 71, Av. de Villiers (Metro: Wagram)
LILLE — 30, rue Faidherbe.
STRASBOURG — 6-bis, Quai de Paris.
organizuje NAJWYGODNIEJSZE WYCIECZKI.

z PARYŻA:

wyjazd 28 Maja	Powrót z POZNANIA	11. 6. lub 25. 6.
„ 25 Czerwca	„ „	9. 7. lub 30. 7.
„ 2 Sierpnia	„ „	14. 8. lub 17. 9.

z LILLE do POLSKI:

wyjazd 14 Maja	Powrót z POZNANIA	28. 5. lub 11. 6.
„ 28 Maja	„ „	11. 6. lub 25. 6.
„ 4 Czerwca	„ „	18. 6. lub 2. 7.
„ 11 Czerwca	„ „	25. 6. lub 9. 7.
„ 18 Czerwca	„ „	2. 7. lub 16. 7. lub 30. 7.
„ 25 Czerwca	„ „	9. 7. lub 30. 7. lub 14. 8.
„ 2 Lipca	„ „	16. 7. lub 30. 7. lub 14. 8.
„ 9 Lipca	„ „	30. 7. lub 14. 8. lub 3. 9.
„ 17 Lipca	„ „	30. 7. lub 14. 8. lub 17. 9.
„ 2 Sierpnia	„ „	14. 8. lub 3. 9. lub 17. 9.
„ 6 Sierpnia	„ „	20. 8. lub 3. 9. lub 17. 9.
„ 20 Sierpnia	„ „	3. 9. lub 17. 9.

z LILLE do WESTFALJI:

wyjazd 20 Maja	„ „	18. 6.
„ 22 Lipca	„ „	20. 8.
„ 12 Sierpnia	Powrót z WESTFALJI:	10. 9.

ze STRASBURGA do POLSKI:

wyjazd 12 Maja	Powrót z POZNANIA	25. 5. lub 7. 6. lub 15. 6.
„ 2 Czerwca	„ „	15. 6. lub 30. 6. lub 10. 7.
„ 27 Czerwca	„ „	10. 7. lub 27. 7. lub 13. 8.
„ 15 Lipca	„ „	27. 7. lub 13. 8. lub 24. 8.
„ 11 Sierpnia	„ „	24. 8. lub 10. 9. lub 21. 9.
„ 8 Września	„ „	21. 9.

Uczestnicy otrzymują 60% zniżki w Niemczech.

Członkowie towarzystw polskich mają prawo do 50% zniżki w Polsce.

NAJLEPSZĄ OPIEKĘ KONWOJENTÓW NA GRANICY, PRZY CLE, MELDUNKU PIENIĘDZY, I KONTROLI PASZPORTÓW.

NAJNIŻSZE CENY! — NAJNIŻSZE CENY!

BELGJA

Kradzież kilku miljonów fr., popełniona została w Brukseli.

Bruksela. — Do policji tutejszej wpłynęła skarga ze strony pewnego obywatela holenderskiego o kradzież, popełnioną w okolicznościach wielce tajemniczych.

Holender przybył do Brukseli po sumę sięgającą kilku miljonów, jaka miała zostać potajemnie przewieziona z Niemiec. Sumę tę podobno zainkasował i wrócił z nią do hotelu. Według zeznań Holendra, w chwili, gdy je przeliczał, wpadło do pokoju dwóch mężczyzn którzy mieli go związać i zrabować pieniądze. Zdoławszy rozwiązać więzy, ofiara napadu opowiedziała o przygodzie policji.

Dochodzenia są w toku.

Humorystyczny protest.

Liège. — W sobotę wieczór jakiś nieznany humorysta lub też jakiś obywatel oburzony na sposób działania zegarów leodyjskich, zawiesił nad jednym z nich, znajdującym się na rue St. Laurent, napis następujący:

„Zegar do sprzedania, funkcjonowanie gwarantowane. Zgłaszać się w magistracie. Ułatwienia w płatności".

Oczywiście napis zdjęto, lecz został na nowo dwa razy zawieszony w nocy z niedzieli na poniedziałek. Zwracamy uwagę na to, że zegar ten, już od trzech tygodni wskazywał godzinę 1.17. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zegar dano do reperacji. **Lea.**

LIEGE.

Zarząd Związku Strzeleckiego Oddział w Liege podaje członkom do wiadomości, jak również sympatykom, że zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go maja o godzinie 3-ciej po południu w lokalu przy ulicy rue Generale Jacques 12 w Liege.

Legitymacje C.Z. T. i O. Polskich w Belgji które dają możność uzyskania 50 proc. zniżki na kolejach polskich, będą rozdane na powyższem zebraniu. Na porządku dziennym będą ważne sprawy. Nie powinno zebraknąć na zebraniu ani jednego członka.

Wiece harcerskie pod hasłem: „Rodzice poznajcie pracę harcerską".

odbędą się w następujących miejscowościach, przy współudziale delegata **Banku P.K.O.**, który będzie przyjmował wkłady, otwierał książeczki, udzielał informacji:

Dnia 16-go maja o godz. 18-ej w Bois du Verne, Sala Tow. Pol.
Dnia 23-go maja o godz. 17-ej w La Saule, Sala Tow. Pol.
Dnia 30-go maja o godz. 18-ej w Blanzy, Świetlica koło szkoły.
Terminy dla drużyn St. Etienne i Firminy zostaną ogłoszone później.

UWAGA! MIESZKAŃCY ST. ETIENNE, GUEUGNON, LA MACHINE.

Przedstawiciel Banku P. K. O. będzie urzędował w:

GUEUGNON

Dnia 3-go maja od godz. 10—12 i 13—16 w Café du Nord u p. Nogi.

LA MACHINE

Dnia 10-go maja od godz. 10—12 i 14—18 w Sali Tow. Pol. na Glenons.
Dnia 11-go maja od godz. 9—12 i 14—16 w Sali Tow. Pol. na Glenons.
Dnia 11-go maja od godz. 17—18 w Bourbon-Lancy u p. Karniewicza, Cite des Forges, 215.

ST. ETIENNE

Dnia 22-go maja od godz. 10—13 w Marais, Sala Polska.
Dnia 23-go maja od godz. 9—12 w Beaulieu, Świetlica Harcerska.
Dnia 23-go maja od godz. 14—18 w Roche-la-Moliere, Sala Tow. Pol.
Dnia 24-go maja od godz. 9—12 i 13—16 w La Ricamarie u p. Kędzierskiego, Cafe Familial à la Mine.

GASTON LEROUX.

Zemsta Cyganki

PRZYGODY REPORTERA Rouletabille

34) (Ciąg dalszy)

Miała ona iść w kierunku gaiku tamaryszkowego, odgraniczającego Arles od Lavardens.

— Siedziałem wtedy sam w krzewach tamaryszku. Jakiś cygan kręcił się tam i zpowrotem i widać było, że na kogoś czeka. Wtem, z przeciwnej strony nadeszła cyganka. Parę chwil coś do siebie mówili, a potem żegnając się, rzuciła na odchodnem: a więc dziś popołudniu o godzinie trzeciej w Roche d'Ozoul!

Żandarm, dowiedziawszy się o tem, rzekł:

— Doskonale, to się zgadza!

Prawdopodobnie na rozkaz sędziego śledczego rozpoczęła Pandora śledztwo, gdyż w pół godziny potem widziano ją w Arles, jak wypytywała się rozmaitych ludzi, którzy stojąc na progach swych domostw, coś opowiadali... Wreszcie w samo południe zjawiła się w kancelarji notarjusza pana de Camousse.

Kancelarja notarjusza de Camousse była bezsprzecznie pierwszą w mieście. Camoussowie już od lat spisywali wszystkie kontrakty ślubne oraz testamenty najznakomitszych rodzin okolicy. Godność ta przechodziła z ojca na syna. Z całem zaufaniem oddawano im do przechowania w kasach ogniotrwałych niebylejakie fortuny... Ba, nawet najintymniejsze sekrety rodzinne bez obawy im powierzano, będąc pewnym zarówno pieniędzy, jak również bezwzględnej dyskrecji... Od przeszło już stu lat też, byli Camoussowie notrajuszami Lavardensów.

— Przychodzę w sprawie Lavardensów! — zawołał w progu wachmistrz żandarmerji, wchodząc i opierając się o drzwi kancelarji, którą właśnie jeden z pisarzy zamierzał zamknąć. Była to bowiem pora, w której przerywano urzędowanie, by spożyć śniadanie.

— Patrzcie! Nowy jakiś wachmistrz! — zawołał pisarczyk, otwierając drzwi naoścież, mimo protestów personelu. Lecz skoro ujrzeli przed sobą żandarma, zamilkli, czekając, co powie.

— Hej, kawalerze! — zawołał żandarm, zwracając się do kancelisty — nie stójże, jak głupi, tylko idź i zawołaj mi twojego pana.

Na to pisarczyk odpowiedział, że szef wyszedł co tylko na śniadanie, ale że jego zastępca, który jest jeszcze w biurze, może załatwić, o ile pan żandarm ma jakąś sprawę...

— Co? Hę? Ja pana o to nie pytam! Muszę zobaczyć się z samym szefem, więc jazda... marsz!...

W tej chwili ukazał się w drzwiach kancelarji pan de Camousse, przystojny i poważny mężczyzna, lat około czterdziestu, o twarzy czerstwej i zdrowej, z bokobrodami już nieco przyprószonemi siwizną... Zapytał, o co chodzi i poprosił żandarma do swego gabinetu.

— Jestem przysłany przez sędziego śledczego...

— Przez sędziego śledczego?! — zdumiał się notarjusz.

— Tak, pan sędzia de Croussilat ma tyle pracy z powodu tego Lavardensa, że polecił mi wyręczyć go w prowadzeniu śledztwa i zwrócić się do pana o udzielenie pewnych wyjaśnień...

—Proszę, panie wachmistrzu, proszę siadać...

— Otóż sprawa jest następująca... Chodzi o wydostanie pewnych dat, tyczących się osobistego życia pana de Lavardens... Sądzę, że będzie mi pan mógł na to odpowiedzieć... prawda? Przypuszczam, że nie przedstawia to dla pana jakichkolwiek trudności!...

— Panie, nie zdarzyło mi się jeszcze, bym czegoś odmówił władzom sądowym mojego kraju... Nawet uważam to za swój obowiązek, iść im na rękę i pomagać tam, gdzie istotnie moja kompetencja może zaważyć, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że nie będzie to kolidować z mojemi obowiązkami zawodowemi... jak względy dyskrecji i t. p.

— Zupełna racja... całkiem słusznie...

— A pan, panie wachmistrzu, pochodzi z Rousillon, o ile się nie mylę, sądząc po akcencie...

— Do usług pana notarjusza!... Rzeczywiście, nie mam powodu ukrywać przed panem swego pochodzenia... Urodziłem się w okolicy Perpignan... Co zaś tyczy się dyskrecji, to tak jak w moim zawodzie, panie dobrodzieju... I niech mnie Bóg uchowa, bym miał pana nakłaniać do tego, co — panie tego — jest jako ta największa świętość...

— Mówię to panu — panie wachmistrzu dlatego, że jest temu niecała godzina, jak był u mnie pewien młody człowiek, który zadawał mi tego rodzaju pytania, że musiałbym być niedyskretnym i o swych obowiązkach zapomnieć, chcąc na nie odpowiedzieć...

— Czy rzeczywiście? jakiś młody człowiek?

— Tak... mówił, że jest dziennikarzem. Niejaki Rouletabille...

— Rouletabille? Rouletabille był tutaj i zadawał panu tego rodzaju pytania?

— Mogę śmiało powiedzieć, że wielce niedyskretne...

— Mam nadzieję, że się pan krótko z nim załatwił... poprostu fiut! za drzwi...

— O mało co... Ale jak panu wiadomo, pewne formy obowiązują w naszym zawodzie... Ach, to jest człowiek, któremu w każdym bądź razie nie brak tupetu... Mówił, że jest sławny... Ja przynajmniej nic o nim nie słyszałem...

— Czy pan nie czytuje gazet?

— Bardzo rzadko! Bo proszę, panie wachmistrzu: albo w nich nic niema, albo coś jest... Jeżeli niczego niema, to szkoda czytać, a jeżeli znowu coś jest, to są to albo zbrodnie, albo jakieś inne nieszczęścia, o których przecież znacznie lepiej nie wiedzieć... Ale mam wrażenie, że pan — panie wachmistrzu — zna tego Rou... Rouletabille'a!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

KAŻDY SIĘ POCI

Jest więc niezbędnym zabezpieczyć sobie

ŚWIEŻOŚĆ CIELESNĄ

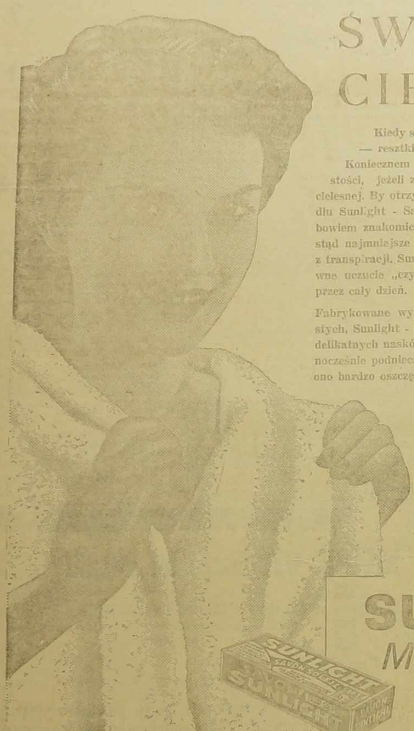

Kiedy się pocimy, — a dzieje się u wszystkich — resztki potu gromadzą się w porach skóry. Koniecznem jest tedy usunięcie szybko nieczystości, jeżeli zależy nam na zachowaniu świeżości cielesnej. By otrzymać ten wynik, nic nie dorówna mydłu Sunlight - Savon Soleil. Jego obfita piana działa bowiem znakomicie; przenika do głębi porów i usuwa stąd najmniejsze nieczystości i wszystkie pozostałości z transpiracji. Sunlight - Savon Soleil pozostawia cudowne uczucie „czystości" i świeżości oraz ożywia nas przez cały dzień.

Fabrykowane wyłącznie z produktów dobrych i czystych, Sunlight - Savon Soleil nadaje się specjalnie dla delikatnych naskórków. Jego subtelny zapach jest równocześnie podniecający i odświeżający. Prócz tego jest ono bardzo oszczędne. Wszystko więc wskazuje na to, że powinniście używać mydła Sunlight - Savon Soleil dla toalety.

BEZPŁATNE PODARKI

Nakrycie stołowe wzamian za	38 wycinków
Nóż stołowy wzamian za	40 wycinków
Nóż deserowy wzamian za	35 wycinków
Łyżka do nabierania zupy wz. za	60 wycinków
Łyżeczka do kawy wzamian za	10 wycinków
Łopatka do tortu wzamian za	45 wycinków
Ręcznik kuchenny wzamian za	12 wycinków

SUNLIGHT
Mydło Słońce

JEST TO SPECJALNOSC LEVER

S 57

SYGNETY

ze złota „plaque" 18 karatów na życzenie z monogramem **10 FR.** Gatunek extra 15 fr. dla Panów i Pań. Prosimy przesłać rozmiar z papieru. — Wysyła się przez pocztę. — Płaci się na miejscu.

Depôt BERNSTEN 50, Gay Lussac — PARIS (5).

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)

5, rue Bretonnie, MONTLUÇON (Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!

(24 St.)

Tania maszyna do szycia, kosztuje mniej tylko w chwili kupienia. ● Lecz przedwczesne zużycie czycha na nią. ● Wtenczas, przychodzą kosztowne reperacje, zatrzymania się maszyny, zamienne części, których nie można znaleźć. ● Niech Pani kupi raczej SINGER. ● Kosztuje może trochę drożej, lecz jest zbudowana w ten sposób, że będzie trwała cały wiek. ● Bezgraniczna gwarancja, trzy biuletyny bezpłatnych reperacji, i, wszędzie, Obsługa SINGER zabezpiecza dobry chód maszyn. ● Największe ułatwienia w płatności. ●

SINGER

LILLE — 21, rue du Molinel i 9, rue Nationale
DOUAI — 13, Place Thiers.
LENS — 14-bis, Boulevard Basly.
HENIN-LIETARD — Place Jean Jaurès.
BETHUNE — rue du Pont d'Etain.
VALENCIENNES — 10, rue du Quesnoy.
NANCY, — 3, rue de l'Ile de Corse.

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji

24, rue des Carmes — PARYŻ (Metro: Maubert Mutualité.
Ceny bardzo przystępne ★ Ułatwienia w placeniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz 9-tej do 7-ej po poł W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE Nr. 4

niemoc płciowa ,prostatyt ,tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.
NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

Wydawnictwo „Narodowca" ma na składzie

ELEMENTARZE

oficjalnie polecane dla szkół polskich.

Cena za egzemplarz wprost z Administracji „Narodowca" wynosi 4.00 franki, — z przesyłką pocztową 5.25 fr.

„Moja druga Książka"

(następna książka po elementarzu, — czytanki). Cena za egzemplarz w Adm. „Narodowca" 5.— fr., z przesyłką poczt. 6.25 fr.

Zamawiajcie Elementarze i czytanki: „Moja druga książka" w Administracji „Narodowca".

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr. „Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr., trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

KTO Z RODAKÓW

wystara się o kontrakt dla mej siostry lat 20 i mego kuzyna lat 24, z dobrej rodziny, którzy pragną przyjechać do Francji do pracy na roli. Łask. zgłoszenia do: **Stanisława WÓJCIK, — Chalazy à la Borie près Curières par LAGUIOLE** (Aveyron). (504)

Wolne miejsca.

STARSZA SŁUŻĄCA

lub starsza kobieta **potrzebna** do kuchni i do wszelkiej pracy domowej jako gospodyni. Płaca podług ugody. Zgłoszenia do: **Kowalski Józef,** Boucherie - Charcuterie, rue Jules Guesde, BRUAY EN ARTOIS (P. de C.) (502)

SZOFER DOSTAWCA

z prawem jazdy na samochodach ciężarowych potrzebny. — Utrzymanie i mieszkanie. Zgłaszać się do: **Paul MARECHAL,** chevilleur en porc, face a l'abattoir, HENIN - LIETARD (P. de C.) (519)

SKOTARZ

potrzebny natychmiast do wszelkich prac. Dobra płaca. Pisać do: **Marcel LEGNY,** CALONNE SUR LYS (P. de C.) (521)

STARSZA NIEWIASTA

ponad 40 lat, potrzebna do prowadzenia gospodarstwa domowego 2 osób. Zgłoszenia do: **ESKERA** Anastazy, rue Jules Guesde, 26, ROOST WARENDIN (Nord). (520)

2 CZELADNIKÓW KRAWIECKICH,

poszukuję natychmiast na duże i małe sztuki. Zgłoszenia: **Antoni KUBALA,** Rue Roger Salengro, — HAILLICOURT — obok szybu 6: (515).

Pan J. Bas

dziękuje osobom, które zgłosiły się na jego ogłoszenie i prosi zainteresowanych o złożenie swych ofert w języku francuskim.

Potrzeba 2 robotników do łupania drzewa oraz 2 robotników do obrabiania progów kolejowych. — **J. BAS, REMILLY** — (Nièvre). (508).

SPRZEDAŻE.

MOTOCYKL

4 konny „Terrot", w dobrym stanie, do sprzedania. **DURIEZ,** Pont de Givenchy, ANGRES (P. de C.) (518)

Matrymonjalne

KAWALER

lat 32, wyznania rzymsko-katolickiego, posiadający 28 000 fr., pragnie poznać w celu matrymonjalnym pannę lub bezdzietną wdowę w odpowiednim wieku, posiadającą oszczędności. Zgłoszenia wraz z fotografią do „Narodowca" pod nr. 517.

RÓŻNE.

Restauracja Jan

14, rue de l'Hotel de Ville, PARIS (4-e),

Metro St. Paul i P. Marie Wydaje się OBIADY i KOLACJE o każdej porze. — Bufet zaopatrzony w trunki polskie i francuskie. — Ceny przystępne — obsługa polska. (231 ag.)

Wszystko jest interesujące w „Narodowcu". Drobne ogłoszenia również.

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje od 29 lat)

Jerzy LEWIŃSKI

Adwokat Przysięgły **przy b. Petersb. Sądzie Apelac.**
Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.

Metro: TERNES. Telefon WAGRAM 54-46
od 9—1-ej i od 2—6-tej, w niedziele i święta od 9—12-tej.

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna - Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — — Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw. —

Zioła św. Jana Chrzciciela

wyleczą Was ze wszystkich chorób: wewnętrznych i zewnętrznych oraz przestarzałych. — Po informacje piszcie z całem zaufaniem po polsku, załącz. 3 frs znaczkami, podając swój dokładny i czytelny adres przyślijcie buteleczkę z moczem do zbadania aptekarzowi mikrobiologowi 1-szej klasy, Fakultetu Medycyny Paryskiej oraz Medycyny i Farmaceutyki Algieru Adresować: A. PARIENTI, Pharmacien 38, rue Terrasse St. Pierre, DOUAI (Nord).

Kupujcie w firmach ogłaszających się w „NARODOWCU"

Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

BILLY-MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38, (P. de C.)

Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego. **OTWARTA:** Codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne

najbardziej zastarzałe w kilku wizytach

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. **Assurances Sociales**, po taryfie minimalnej. **Jedyna LECZNICA**, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

We WTORKI porady bezpłatne.

Kupno i sprzedaż ZŁOTYCH

po najlepszym kursie dnia

Bank A. GODOVANNIKOFF

26, rue Vivienne, 26, — PARIS (2)
Tel.: Gutenberg 46-80, 46-81.
Bank jest otwarty w soboty do godziny 7-mej.

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"

R. KNOBLOCHOWA
(Kawiarnia Polska)

97, Rue Thiers — po wyjściu z dworca pierwsza ulica na lewo w LENS, otrzymała nowy transport

PIECÓW WESTFALSKICH,

po cenach bez konkurencyjnych. Pozatem ma stale na składzie płyty na piece, cegły szamotowe, ruszta oraz szamot. Przyjmuje się również zamówienia listowne. Pisać:

Mme R. KNOBLOCH,
97, Rue Thiers à LENS (P. de C.).

DOBRY — PIĘKNY — WYRAŹNY

BON, BEAU, NET

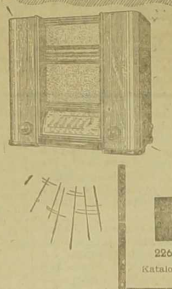

Aparat Desmet posiada wszelkie zalety, jakie są wymagane od aparatu radiowego. Jest solidnie zbudowany i wyposażony w najnowocześniejsze udoskonalenia techniki radiofonicznej... **Jest to dobry aparat.** Oprawa drzewna jest wykończona podług rysunku artysty rysownika i zrobiona z drzewa najbardziej luksusowo się prezentującego... **Jest to piękny aparat.** Specjalne dyspozycje i udoskonalenia, w które jest wyposażony, oraz serje prób i doświadczeń, które przechodzi, zapewniają mu wyróżniającą się wyrazistość odbiorczą... **Jest to aparat wyraźny.**

DESMET

226 bis, RUE DE SOLFÉRINO · LILLE

Katalog na rok 1938 wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Przyjdźcie obejrzeć, przyjdźcie podziwiać, przyjdźcie posłuchać bez żadnego zobowiązania z Waszej strony, naszego aparatu DESMET !...

Posłuchajcie gry aparatu DESMET, za pomocą naszego 6-lampowego odbiornika, odznaczającego się świetną selektywnością i melodyjnością tonów, uzyskacie w sposób cudowny wszystkie audycje z Polski i Niemiec.

Nabycie naszych radioodbiorników, nawet i najdroższych jest bardzo uproszczone i ułatwione przez bardzo przystępne warunki naszej sprzedaży w 15-tu i 18-tu spłatach miesięcznych. — Żądajcie dokładnych objaśnień od naszych Agentów.

Targi Handlowe w Lens — Hall B.

CHOROBY KOBIECE

Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane).

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.

***Przyjść lub pisać:* DOCTEUR SPECIALISTE**
24, rue des Carmes, PARIS 5-e Metro Maubert.

SWEEPSTAKE

Grand Prix de Paris

Firma, który wygrała główny los 3 milionów franków w poprzednim ciągnieniu, oferuje **Wam** obecnie nowe szanse wygarnia:

15 dziesiątek w 15 seriach: 1 zapewniona wygrana 165 fr. Poszetka fortuny 15 szans, 15 seryj, 1 zapewniona wygrana 18.75 fr.

Dziesiątka: **11 fr.** — 10 dziesiątek **110 fr.**

Ciągnienie w czerwcu.

Do każdego zamówienia dołączyć 2.50 fr. na koszta.

HENRI LEROY
15, rue du Palais Rihour, — LILLE.

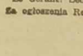

Pierze Polskie

ZAMBERG

18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)

Dostarczam na całą Francję i Belgję Polskie PIERZE po cenie rekl. Mieszane po 29 fr. kg.

Darte ręcznie po	49 fr. kg.
Darte ręcznie białe po	59 fr. kg.
Najlepsze pół - puch po	75 fr. kg.
Czyste. biały puch po	150 fr. kg.

Na wsypy, gwar szerok 160 po spec. cenach.
— Uwaga! Wysyłka bezpłatnie —
— próbki na żądanie darmo. —

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.